



Żaluzje, sprzęt  
oświetleniowy.  
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

### Dzień żałoby

## Wręczono nagrody Vitasa Lingysa

We środę, w rocznicę śmierci dziennikarza Vitasa Lingysa w redakcji "Respubliki" wręczono nagrody Vitasa Lingysa dziennikarzom, którzy pisali o zorganizowanej przestępczości, innych wykroczeniach prawnych. Dyplom, medal oraz nagroda pieniężna w tym roku wręczone zostały dziennikarzom "Lietuvos rytas" Valdasowi Bartasevičiusowi za cykl artykułów o nielegalnie sprywatyzowanym domu w centrum Wilna, popularnie zwanym Domem Reginy Epsztejn Paul. Nagrody wręczono również kolegom Vitasa Lingysa — Remigijusowi Barauskowi, Virginijusowi Gaivenisowi, Gintautasowi Janauskai i Andrusowi Lingysowi.

Krwini zamordowanego dziennikarza, współpracownicy, przyjaciele, koledzy uczcili jego pamięć złożeniem kwiatów na grobie na cmentarzu Antokolskim.

We środę o godz. 18 w intencji V. Lingysa w Archikatedrze Wileńskiej odbyła się msza św.

### Refleksje posta na Sejm RL po powrocie z Polski

## "Odczuwało się, że klasy i szkoły litewskie są w sytuacji uprzywilejowanej"

W dniach 25-30 września 4-osobowa delegacja Litewsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej Sejmu Litewskiego w składzie V. Plečkaitis, J. Dringelis, V. Butėnas oraz niżej podpisanego odbyła wizytę w Polsce. Na treść pobytu, poprzedzającego ratyfikację Traktatu polsko-litewskiego, złożył się szereg spotkań z postami i senatorami Sejmu RP w Warszawie oraz z przedstawicielami administracji i samorządów Gdańska, Torunia i Suwałk. Celem pobytu na Suwałczyźnie było przede wszystkim zapoznanie się z życiem i warunkami działalności zamieszkałych tam środowisk litewskich. A więc kilka słów o tym.

Przed wyjazdem w teren mieliśmy w Ministerstwie Edukacji Narodowej spotkanie z dyrektorem Departamentu Kształcenia Ogólnego p. Mirosławem Sawickim. Opowiedział on o osiągnięciach i trudnościach w szkolnictwie polskim. Szerokiego rozmachu nabierają w Polsce szkoły prywatne. Podczas gdy w roku 1990

było w Polsce zaledwie 10 szkół prywatnych, obecnie jest ich ponad tysiąc. Warto zaznaczyć, że połowę kosztów utrzymania ucznia w szkole prywatnej pokrywa państwo. Resztę — rodzice. Nauka w szkole prywatnej kosztuje rodziców od 1,2 do 5 milionów miesięcznie. Średnie uposażenie nauczyciela w Polsce (w szkołach państwowych) wynosi około 3,5 mln zł.

minimalne — 2,5 mln (kto zarabia mniej, państwo dopłaca).

Ministerstwo zatwierdza standardy programowe dla wszystkich szkół, z kolei nie określają one wszystkich szczegółów nauczania. Wydaje się kilka wersji podręczników, z których szkoły mogą wybierać sobie odpowiednie.

Jeśli chodzi o szkoły mniejszości narodowych, to wszystkie one są państwowe. Żadna mniejszość narodowa nie wyraża na razie chęci założenia szkoły prywatnej. Na około 8 mln uczniów w Polsce, w szkołach (bądź klasach) mniejszości narodowych uczy się 11 tysięcy. Są to szkoły litewskie, białoruskie, ukraińskie, niemieckie i in.

(Dokończenie na str. 6)

### Jest dobra okazja stworzenia polskiej TV na Litwie

W przekonananiu prezesa wileńskiego "Radia z nad Willi", Czesława Okłińczyka, obecnie jest sprzyjający moment dla utworzenia polskiej stacji telewizyjnej na Litwie, która — obok istniejącej już od dwóch lat rozgłośni radiowej — mogłaby być istotnym czynnikiem konsolidacji środowisk polskich w tym kraju.

Podczas wtorkowego spotkania w siedzibie poznańskiego dziennika "Głos Wielkopolski" z przedstawicielami miejscowych mass mediów, Okłińczyk poinformował, że działania w tym celu podjęte utworzenia niedawno przy wsparciu Telewizji Polskiej S.A. Fundacja "Telewizja dla wszystkich", która spodziewa się otrzymać od władz litewskich jeszcze w br. koncesję na nadawanie własnego programu TV. Liczę też, że już po nowym roku zostanie nam przydzielony kanał transmisyjny. Na razie na Litwie jest

retransmitowany tylko trzy razy w tygodniu program TV Polonia i dlatego nasze radio jest jedynym całodobowym źródłem języka polskiego na Wileńszczyźnie" — dodał.

Według Okłińczyka, "Radio z nad Willi" jest obecnie jedyną polską rozgłośnią w państwach wywodzących się z b. ZSRR, która nadaje swój program przez całą dobę. Stucha go — jak wynika z sondaży — 10 proc. spośród 3,8 miliona mieszkańców Litwy, pomimo że zasięg tego radia wynosi 80 km wokół Wilna. "Zatrudnionych u nas na stałe 15 pracowników redakcji musi jednak znać również bardzo dobrze języki litewski i rosyjski, gdyż nasi słuchacze posługują się w kontaktach z rozgłośnią także tymi językami. W nich również emitowane są skróty naszych serwisów "informacyjnych" — powiedział Okłińczyk.

(PAP)

### Kontrowersja wokół

#### osoby konsula

#### Litwy w Sejnach

### G. Kirkilas: Błąd z powodu ustępstw wobec opozycji

Starosta frakcji DPPL Gediminas Kirkilas uważa, iż mianowanie Vidmantasa Povilonisa konsulem Litwy w Sejnach było błędem i zostało to zrobione pod presją opozycji. Nowy kierownik frakcji DPPL powiedział to w wywiadzie dla Polskiej Agencji Prasowej.

Zdaniem G. Kirkilas, popełniono też błąd uchwalając nową ordynację wyborczą do samorządów. Zdaniem wiceprzewodniczącego DPPL byłoby demokratyczniej, gdyby na udział w wyborach zezwolono nie tylko partiom politycznym, ale też organizacjom społecznym. "Niestety, większą część naszej frakcji sprzeciwiała się temu i prezydent wreszcie ustąpił. Być może, część członków frakcji znalazła się pod wpływem tych posłów, którzy uważają, że Polacy nie powinni trafić do samorządów. Obawiam się, iż Polacy założy własną partię i tak się stało" — powiedział lider sejmowej frakcji DPPL.

### P. Gyllys broni V. Povilonisa

Minister spraw zagranicznych Povilas Gyllys na konferencji prasowej powiedział, że nie dysponuje danymi, potwierdzającymi brak kompetencji konsula Litwy w Sejnach Vidmantasa Povilonisa. Mianowany został jako dobrze zorientowany w problemach Litwinów polskich i znający pracę człowieka, powiedział minister. Potwierdzeniem tego jest jego działalność.

Starosta frakcji DPPL G. Kirkilas nominację Vidmantasa Povilonisa na konsula w polskim dzienniku "Gazeta Wyborcza" nazwał błędem. Ubolewanie z tego powodu prezydentowi republiki przysłał przewodniczący Rady Wspólnoty Litwinów w Polsce Bronius Makauskas i przewodniczący zarządu Sigita Paranevičius.

Kategorię brak aprobaty dla wypowiedzi Gediminas Kirkilas wyraził też wiceprzewodniczący sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych Algis Gričius.

### Proces sądowy w sprawie zabójstwa dziennikarza V. Lingysa

## Borys Dekanidze zeznawał w czarnym garniturze

Borysowi Dekanidze zarzucano się popełnienie pięciu przestępstw: na podstawie punktów 6, 8, 10 i 12 artykułu 105 Kodeksu Karnego RL (zabójstwo V. Lingysa), punktu 12 artykułu 161 105 KK RL (zamach na Zbigniewa Mackiewicz), punktu 10 artykułu 161 105 KK RL (zamach na Siemiona Dielnika), na podstawie artykułu 227 KK RL (udział w przestępstwie ugrupowaniu "Brygada Wileńska", część 1 art. 234 (nielegalne posiadanie broni palnej) — nabycie, przechowywanie, produkowanie i sprzedaż jej) i na podstawie części 3 art. 150 KK RL (wymuszanie mienia osobistego u obywateli — odnośnie poszkodowanego S. Dielnika).

Przedłożył Borys Dekanidze zeznania w Sądzie Najwyższym zeznania. Opierał się on w zeznaniu na części 1 art. 234 (nielegalne posiadanie broni palnej) — nabycie, przechowywanie, produkowanie i sprzedaż jej) i na podstawie części 3 art. 150 KK RL (wymuszanie mienia osobistego u obywateli — odnośnie poszkodowanego S. Dielnika).

wi i W. Stawickiemu, że zeznają przeciwko niemu. Dużo i umiejętnie rozprawiał na temat działalności niejakiego tajemniczego przestępczego polityczno-finansowego ugrupowania (nie wie, kto nim kieruje). Sugerował, że do tego ugrupowania należą I. Achremow, W. Stawicki i inni. Zdaniem B. Dekanidze, ma ono na celu wyeliminowanie z biznesu przedsiębiorców narodowości żydowskiej. Rozprawiał na temat, jak można ufać takim jak Achremow, Stawicki i Bobiczenko i na ich zeznania opierać wyrok. Próbował bezperdonowo zadawać pytania sędziwi w rodzaju: "Pomyślcie dobrze, jak ja, będąc przedsiębiorcą, mogłem zaufać takim ludziom, jak Achremow i inni i zlecić takie zadanie? Kogo słuchacie? Co oni potrafią? Na jakim poziomie jest zrobiona ta sprawa?" Prawie wszystkie powiedziane przez Borysa Dekanidze zeznania miały formę pytań. Wyglądało na to, że Dekanidze nie siedzi na ławie oskarżonych, lecz jest jednym z



sędziów. Trzymał się pewnie, był rozważny nie tylko w sprawach karnych, ale w ogóle w tym, co się dzieje w kraju, co pisze "Respublika". Trudno, ale każdy oskarżony w sądzie ma prawo wybierać formę swej obrony.

Następnie, już na pytania przewodniczącego sądu i innych członków procesu B. Dekanidze opowiedział, że urodził się i wyrosł na Litwie. Mając 24 lata, złożył dokumenty na wyjazd do Izraela. Natomiast wyjechał i osiadł w Stanach Zjednoczonych. Następnie

(Dokończenie na str. 3)

### Dziś w numerze:

1, 6 str. — Co słychać u Litwinów w Polsce? — ciekawili się parlamentarzysty Sejmu RL \* Polskę na konferencji w Wilnie reprezentował jeden Litwin.

2 str. — Narkotyki, przeterminowana czekolada i inne rzeczy skracające życie.

3 str. — W Centrum Genetycznym można się dowiedzieć, czy dwaj młodsi ludzie są nosicielami choroby dziedzicznej.

4 str. — 47-letni Belg-prorok poszukiwany jest przez policję.

5 str. — Na Zamku Królewskim mówiono o USB.

7 str. — Zagadka z WC w mieście stołecznym.

8 str. — Temat AK — wciąż aktualny.

9 str. — Na zamówienie — napady na dziennikarzy.

10 str. — Podziękowanie gdańszczanom za opiekę nad sierotami z Wilna.

11 str. — O jednej tego rodzaju placówce w Europie Środkowej i Wschodniej.

12 str. — Tej strony tamy otwarte zawsze dla reklamy.

### SENTENCJA DNIA

Tym, zawsze skłonny do antropomorfizacji w religii i moralności, najbardziej wielbi tę bóstwa, które mają te same słabości, co on sam.

Antoni CZECHOW

### Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM  
Serwisy informacyjne  
BBC  
godz. 8.00, 19.00, 23.00

## Kalejdoskop wiadomości

### Oświata dla dorosłych

W Ministerstwie Oświaty obradowali organizatorzy ośrodków kształcenia dorosłych. Takie ośrodki zakładane są w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie, Poniewieżu, Szawlach, Utcianie, Tauragach i Olicie. Będą to niepaństwowe organizacje przy wyższych uczelniach, wspierane przez rząd. System oświaty dla dorosłych był, jak dotąd u nas, bardzo zaniedbany.

### Dziele narodu i państwa

Spełniło się marzenie litewskiego pedagoga M. Kondratasa — ukazał się pierwszy tom "Historii litewskiego narodu i państwa". Książka, jak pisze autor, przeznaczona jest dla szerokiej społeczności, młodzieży akademickiej i szkolnej.

### Delegacja Sejmu pojechała do Moskwy

Delegacja Komitetu spraw zagranicznych Sejmu z K. Bobelism na czele udała się do Moskwy. W stolicy Rosji będą dyskutować kwestie zawarcia pomocy naszymi krajami umowy o największym uprzywilejowaniu w handlu, problemy graniczne oraz tranzytu przez Litwę.

### Kolejna tura rozmów

... litewsko-białoruskich prawdopodobnie odbędzie się w końcu tego tygodnia w Grodnie.

### Ambasador USA o problemach energetyki

Odbędzie się spotkanie nowego ambasadora USA J. Swiharta z ministrem energetyki A. Stasiukynasem. Ambasador interesował się, jak można pomóc litewskiej energetyce. Zle języki mówią, że chyba ambasador zamarł w nieogrzewanych pomieszczeniach.

### Jak zostały wykorzystane subsydia?

Na Litwie przybył przewodniczący Komitetu Bezpieczeństwa Jądrowego Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju zast. sekretarza Ministerstwa Przemysłu i Handlu Anglii Timothy Walker. Gość sprawdzi, jak wykorzystywane są w br. subsydia w wysokości 32,860 mln europa na poprawę systemu bezpieczeństwa Ignalinskiej EA. A w tym samym czasie odbywają się ćwiczenia Obrony Cywilnej elektroni, których celem jest opracowanie metodyki działań na wypadek awarii EA.

### Brakuje 400 mln litów

Sytuacja budżetowa Litwy jest dramatyczna. Na najważniejsze potrzeby brakuje 400 mln Lt. Nie poprawiły sytuacji nawet emisje obligacji państwowych, które jednak cięższą w wielkim powodzeniu wśród ludności. Zapotrzebowanie na obligacje przewyższa ich podaż.

### Ulica V. Lingyasa w Plungie

Zarząd miasta Plunge rozważa możliwość nazwania jednej z ulic imieniem zamordowanego dziennikarza V. Lingyasa.

### Chroniczny brak nauczycieli

W szkołach Litwy w chwili obecnej brakuje 950 wielu nauczycieli: 530 — angielskiego, 285 — litewskiego, 250 — niemieckiego, 150 — wychowania fizycznego. Niemniej coraz więcej nauczycieli ucieka za granicę. Powód — niskie uposażenia. Nauczyciel z 4-letnim stażem, pracujący 18 godzin w tygodniu miesięcznie zarabia 210,6 Lt, nauczyciel-ekspert (których na Litwie jest tylko 200) — za tydzień lekcji — miesięcznie otrzymuje 366,80 Lt.

### W bibliotece AN otwarto wystawę

Jej tytuł — "Litwini Wileńszczyzny w latach polskiej okupacji".

### Strajk w "Litpollinter"

Pracownicy spółki telewizyjnej "Litpollinter" zastrajkowali na znak protestu z powodu nie wypłacania im już od dwóch miesięcy poborów.

### Kompensacja za ogrzewanie

Mieszkańcy majątki niskie uposażenia będą płacić za ogrzewanie nie więcej niż 15 proc. dochodów. W tych kwestiach powinni oni zwracać się do swych oddziałów opieki społecznej. Ale kompensacje będzie się wypłacać tylko za normę metrażową — 20 m<sup>2</sup> na zwykłą osobę i 30 m<sup>2</sup> dla inwalidów I i II grup.

### Zwrot świątyni

Spółecznością religijnym zwrócono już 41 świątyni. Zarejestrowanych do zwrotu jest jeszcze 169 obiektów należących do gmin religijnych. Decyzję o zwrocie podejmują samorządy miejskie i po omówieniu kwestii skierowują swe decyzje do rządu.

### O łapownictwie wśród celników

W br. 22 celnikami wytoczono procesy o nadużyciach stanowiska służbowego. 68 zmobilizowano z pracy. 346 wyznaczono kary dyscyplinarne. W październiku — na Litwie stracono 48 samochodów, których część została bezprawnie wywieziona za granicę. Celnicy tłumaczą braki w pracy nawalaniem obowiązków. Ich zdaniem przepustowość przejścia granicznego w Łoździejach wynosi 200 samochodów w ciągu doby, a przejeżdża nim 2000.

### Lekarze nadal "w ataku"

Lekarze nie zrezygnowali ze swych żądań. Złożyli na ręce premiera i marszałka Sejmu petycję z 8 tys. podpisów.

### Profilaktyczne badania dzieci

W Ośrodku Pediatrii Kliniki Uniwersyteckiej jest doskonały sprzęt ultradźwiękowy, który pomaga ustalić bardzo dokładną diagnozę. W 1993 r. z pomocą aparatu "Sonoline — SL — 2" przebadano mózg u 2083 dzieci, serce — u 1500. Dzięki takim profilaktycznym badaniom można zapobiec inwalidztwu maluchów.

### Holdocy lnu mają powody do radości

Do 1 października holdocy lnu przekazał od punktów przetworczych 10 tys. ton słomki lnianej. Ogółem w br. sprzedadzą oni około 15 tys. ton słomki.

### Najlepszy "czarny biznes"

— to kradzież samochodów. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych odbyła się narada, podczas której przyznano, że policja jest bezsilna wobec tego rodzaju przestępstw. Dlatego poszkodowani zwracają się raczej do złodziei niż do policjantów chcąc odzyskać swą własność. Postawiono opracować konkretny program walki ze złodziejami samochodów.

### Mafia litewska daje się we znaki

Mafia litewska — zdaniem ambasadora Litwy w Niemczech J. Galginitisa — staje się plagą w Niemczech. Porównuje się ją z rosyjską. Skupuje ona kradzione samochody, dopuszcza się wielu innych wykroczeń. Artykuł na ten temat został zamieszczony w niemieckiej "Die Welt".

### Nie zrozumieeli

W Kownie odbył się pokaz konfekcji "second hand" czyli z drugiej ręki. Ceny były takie, że obcy na pokaz nie zrozumieeli, iż pokazanie się im rzeczy noszone. Na Litwie handel przywołaną z zagranicy odzieżą używaną kwitnie. Czy nie staniemy się galganiarzami?

## Tydzień profilaktyki narkomanii

### "Europa przeciwko narkotykom"

W tym roku tydzień profilaktyki narkomanii odbędzie się 15-22 października.

W 1992 roku ministrowie zdrowia 12 krajów Wspólnoty Europejskiej ogłosili po raz pierwszy tydzień "Europa przeciwko narkotykom". W roku bieżącym taki tydzień będzie obchodzono również na Litwie.

Obecnie na ewidencji narkologicznej na Litwie figuruje 629 osób. W rzeczywistości jest ich 5-6 razy więcej. W 1993 r. 11 narkomanów zmarło na skutek przedawkowania narkotyków. Najwięcej narkomanów jest w największych miastach republiki oraz w Druskiennikach. Trzeba wiedzieć, że od chwili rozpoczęcia systematycznego zażywania narkotyków ludzie żyją najwyżej 4-7 lat.

14 października o godz. 8.30 w kaplicy św. Kazimiera w Archikatedrze Wileńskiej zostanie odprawiona Msza św. 10-13 października przewiduje się organizowanie seminariów dla nauczycieli. Nauczyciele w ramach tygodnia powinni przeprowadzić z uczniami pogadanki, wyjaśniać szkodliwość narkotyków, innych niedobrych nawyków.

Przez cały tydzień czynne będą telefony pomocy w Wilnie: centrum narkologii — 66-75-61. Wspólnoty Rehabilitacji Narkomanów Litwy — 76-35-81, Kliniki Psychicznej — 67-19-09, Uniwersyteckiej Kliniki Pogotowia Ratunkowego (oddział toksykologii) — 26-93-27 oraz "Linia Miodziozwa" — 75-17-17.

## Energetyka

### Wszystkiemu dłużni

Długi przedsiębiorstwa państwowego "Litewski system energetyczny" za nośniki energii, pożyczki międzynarodowe przekraczają o pół miliarda litów zadłużenie użytkowników wobec przedsiębiorstwa.

Na 30 września "Państwowy System Energetyczny" był winny producentom energii i wierzycielom zagranicznym 768,8 mln litów, podczas gdy użytkownicy są zadłużeni na 263,2 mln litów.

Największą część zadłużenia energetyków stanowią pożyczki międzynarodowe — 475,4 mln litów; 114,1 mln litów nie zapłacono Ignalinskiej Elektrowni Atomowej za energię elektryczną i paliwo, a 127,2 mln litów — organizacjom dostarczającym gaz ziemny i produkty naftowe.

Energetykom dotychczas nie zapłacono za energię elektryczną 108,6 mln litów, za ciepło — 147,2 mln litów. Zakłady przemysłowe mają zadłużenie za te rodzaje energii w wysokości 128,1 mln litów. W tym 15,3 mln litów odroczone na podstawie uchwały rządu. Mieszkańcy za zużyte w roku ubiegłego ciepło nie zapłacili jeszcze 46,4 mln litów.

Nie zapłacili za energię elektryczną Rosja i Białoruś.

## Wizyta

### B. Paton — w Wilnie

Do Wilna przyjechał prezydent Akademii Nauk Ukrainy Borys Paton. Gość spotka się z przywódcami państwa, prezydentem Akademii

Nauk Benedktasem Juodką, ministrem oświaty i nauki Władisławem Domarkasem.

13 października w Akademii Nauk została podpisana umowa o współpracy Akademii Nauk Litwy i Akademii Nauk Ukrainy. Umowa ta pobudzi bezpośrednią współpracę między ośrodkami naukowymi Litwy i Ukrainy w rozwiązywaniu problemów naukowych interesujących obie strony.

## Z higieną na bakier

### Samy zjedzą przeterminowaną czekoladę?

We wrześniu w Wilnie sprawdzono 618 zakładów żywienia zbiorowego, handlu, przemysłu spożywczego. Z powodu nieprzestrzeżenia przepisów higieny wymierzono 112 kar pieniężnych w wysokości 50-300 litów.

W ciągu września zamknięto 12 stołecznych zakładów, 21 przedsiębiorstw otrzymało upomnienie z zadaniami, aby usunęły usterki. 23 tony artykułów żywnościowych wybrakowano. We wrześniu najwięcej handlowano niskiej jakości wyrobami cukiernymi (1 tona) i napojami bezalkoholowymi (12 tys. litrów).

Artykułów niskiej jakości nie wolno, niestety, niszczyć na miejscu lub konfiskować. Odpowiednia ustawa jest dopiero w trakcie przygotowania. Szczególnie wiele kłopotów sprawiają słojece importowane. Większość jest przeterminowana, ale właściciele twierdzą, że sami je zjedzą. Kto zagwarantuje, że znów nie znajdą się one na ladzie sklepowej?

Uliczny handel artykułami żywnościowymi praktycznie nie jest kontrolowany. Policjanci rozpędzają handlarzy, ale nie mogą konfiskować towarów, znów z braku ustawy.

Nieco polepszyła się sytuacja na bazarach Hale i Kalwaryjskim. Na niewielkich rynekach w zasadzie zezwala się sprzedawać wyłącznie kwiaty, owoce, warzywa, ale można tam kupić nawet farsz i kiełbasy.

## Socjaldemokraci o zmianie konstytucji

### Zalegalizować własność muncypalną

Socjaldemokraci podejmą inicjatywę, aby została przyjęta poprawka konstytucyjna, ugruntowująca własność muncypalną. Obecnie w Ustawie Zasadniczej kraju zalegalizowane są dwie formy własności — prywatna i państwowa. To nie tylko krępuje życie gospodarcze, ale też stwarza warunki do nadużyć.

Majątku państwowego w istocie nie reguluje żadna ustawa. Dysponują nim Sejm, rząd, ministrowie i resorty, niewielka część przypada samorządom. Jednakże te ostatnie tylko dysponują majątkiem, a nie zarządzają nim. W takich warunkach nieludno bardzo tłum prywatyzować zakłady, przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, placówki handlowe.

Trzeba przyjąć w trybie pilnym ustawę o majątku państwowym, a do zarządzania tym majątkiem powołać samodzielną, nie podlegającą rządowi inspekcję. Rozlokowany na terenie samorządów majątek trwały powinien być przekazany samorządom.

## Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4327	4503
Marka niemiecka	14792	15396
Dolar amerykański	22843	23775
Funt brytyjski	36219	37697
Frank szwajcarski	17795	18321

## Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 13 października 1994 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kirgickie somy	0.3758
Angielskie funty sterlingi	6.3246	100 kazachskich tengów	8.2798
100 ormiańskich dram	1.1154	1000 złotych polskich	7.3126
Australijskie dolary	2.9428	Moldawskie leje	0.9440
Austriackie sztylingi	0.3684	Norweskie korony	0.5952
100 szwajcarskich franków	0.2249	Holenderskie guldeny	2.3150
100 białoruskich rubli	0.7751	Francuskie franki	0.7578
Belgijskie franki	0.1259	100 rubli rosyjskich	0.1071
Czeskie korony	0.1436	SDR	5.4872
Duńskie korony	0.6815	Singapurskie dolary	2.8671
ECU	4.9478	Filińskie marki	0.8395
Etońskie korony	0.3236	Szwedzkie korony	0.5410
100 hiszpańskich peset	1.2520	Szwajcarskie franki	2.1062
100 irów wtońskich	0.2249	10000 ułrskich karbowców	0.4690
100 japońskich jenów	4.0014	100 węgierskich forintów	3.7101
Kanadyjskie dolary	2.9712	Niemieckie marki	2.5622

Lity na walucie podstawowej i walucie podstawowej na lity banki wymieniają według zwierzchniego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie więcej od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

330

W Sejmie Republiki

Poranne posiedzenie plenarne 12 października

Sekretarz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych A. Svetulievicz zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie poszczególnych artykułów Ustawy Republiki Litewskiej o policji". Ustawa została przyjęta w trybie głosowania imiennego.
Przyjęta została ustawa Republiki Litewskiej "O zmianie art. 49 Ustawy Republiki Litewskiej o policji".
Sekretarz Ministerstwa Finansów R. Šarkinas zgłosił do przyjęcia projekt ustawy Republiki Litewskiej "O podwyższeniu budżetów samorządowych oraz trybie udzielania dotacji". Ustawa została przyjęta.
Przyjęta została ustawa Republiki Litewskiej "O zmianie art. 4 Ustawy o pieniądzu".
W omawianiu projektu ustawy Republiki Litewskiej "O zmniejszeniu wydatków z budżetu państwowego 1994 r. zrobiono przerwę.
Poseł J. Liatavicius zgłosił projekt ustawy Republiki Litewskiej "O zmianie art. 1 Ustawy Republiki Litewskiej o prywatyzacji mieszkań". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania.
Przewodniczący komisji etyki i procedur A. Kalnys zgłosił wniosek komisji etyki i procedur w sprawie procedur podczas przyjmowania Ustawy Republiki Litewskiej o prokuraturze. Wniosek komisji zaaprobowano.
Sekretarz Ministerstwa Sprawiedliwości G. Švedas zgłosił projekt uchwały Sejmu Republiki Litewskiej "O ratyfikacji konwencji Rady Europejskiej z 1990 r. w sprawie upewnienia pieniędzy oraz poszukiwania, aresztowania i konfiskaty dochodów, nabytych w sposób przestępczy". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania.
W omawianiu Ustawy Republiki Litewskiej "O statusie konsularnym Republiki Litewskiej" zrobiono przerwę.
Dyrektor Urzędu Cen i Konkurencji R. Stanikinas zgłosił projekt Ustawy Republiki Litewskiej "O pozabawieniu mocy art. 5 Ustawy Republiki Litewskiej "O poprawie stanu rolnictwa poprzez eksport, skup produktów rolnych i sprzedaż wyprodukowanych na Litwie artykułów spożywczych". Wniosek zaaprobowano, postanowiono przystąpić do omawiania.

Wydział analizy informacji Sejmu RL — ELTA

Ustala się zasady konkurencji

Sporządzono listę monopolistów

Rada ds. konkurencji rozpatrzyła i zatwierdziła listę przedsiębiorstw — monopolistów oraz zakres ich produkcji i usług.
Dyrektor Państwowej Służby Cen i Konkurencji Rimantas Stanikinas poinformował, że w ciągu ostatnich par lat stan konkurencji na rynku zmienił się gruntownie. Jeżeli poprzednio przemyśl był skoncentrowany, to prywatyzacja, zliberalizowany handel, zmniejszenie kwot itp. wywołali rynek spod uścisku monopolu państwowego.
Teraz około 31,8 proc. podmiotów gospodarczych Litwy musi walczyć o rynek. Konkurencję zastęrsa import. Z tego też powodu ponad połowa producentów i dostawców usług wypada z listy monopolistów.
Rada ds. konkurencji uznała za dominujące na rynku 46 przedsiębiorstw, które będą musiały deklorować w Służbie Cen i Konkurencji ceny 16 pozycji i grup towarów. Inne ceny wytarzanych przez nie towarów i świadczeń usług będą pod nadzorem służby.
Między innymi, do grupy monopolistów nie zaliczono przedsiębiorstw, które dominują tylko na rynku lokalnym oraz monopolistów "naturalnych" — to poczta, telegraf, usługi łączności telefonicznej, dostawcy energii elektrycznej i gazu. Ceny w ich branżach reguluje rząd.
Z konkurentami będzie musiało liczyć się m. in. administracja Wileńskiego Urzędu Stanu Cywilnego, który w wewnętrznych przepisach pracy zezwolił na filmowanie i fotografowanie urzędystów wyłącznie pracownikom ZSA "Tatomenas", podczas gdy krewni nowożeńców nie mieli takiego prawa. Rada ds. konkurencji rozkazała wydziałowi stanu cywilnego miasta Wilna, by zezwolił rodzinom fotografować się w Pałacu Ślubów.

Genetyka

Program profilaktyki chorób dziedzicznych i wad wrodzonych

W Centrum Genetyki Człowieka opracowano i realizuje się program profilaktyki chorób dziedzicznych i wad wrodzonych. Choroby dziedziczne ustala się już przed urodzeniem noworodka. Kobiety w 7-8 tygodniu ciąży kładą się do Centrum. Pobiera się rozmaz z łóżyska i na podstawie tego określa stan płodu.
Obecnie w Centrum można się dowiedzieć, czy młodzi ludzie, planujący założenie rodziny, są nosicielami genów jakiegokolwiek choroby dziedzicznej. Jeżeli natomiast już spożytkują się dzieci, to można zbadać, czy płód posiada geny przysługujące o chorobie. Rodzice, gdy się dowiedzą, że ich dziecko będzie cierpiało na chorobę dziedziczną, powinni zdecydować, czy ma ono przyjąć na świat, czy nie.
Na Litwie wiele kobiet w starszym wieku rodzi dzieci. Im starsza jest płożnica, tym większe jest ryzyko urodzenia

dziecka cierpiącego na chorobę Downa. W Centrum wdraża się program diagnostyki chorób chromosomowych płodu kobiet ciężarnych w starszym wieku.
W 1993 r. w republice przyszło na świat 1279 noworodków z wrodzonymi wadami. Najczęściej trafiła się wrodzona wada serca (330 noworodków). W roku ubiegłym przyszło na świat 125 dzieci z niedorozwojem włókna nerwowego. Sporo jest też przypadków niezrośnięcia wargi i podniebienia (64 noworodków).
Kaźda rodzina, w której przyszło na świat dziecko z chorobą dziedziczną, wciągana jest do rejestru, sporządza się jej obszerną ankietę. Taka rodzina może zwrócić się z prośbą o ustalenie konkretnej diagnozy, z informacją, jak w przyszłości będzie się rozwijała choroba.
W Centrum Genetyki Człowieka pracuje około 40 lekarzy, którzy fachowo ustalają diagnozę, skierowują pacjenta do specjalisty.

Szantaż czy żart?

Wczoraj miały "wylecieć w powietrze" Dom Prasy oraz sklepy "Saturnas" i "Kometa"

Wczoraj przed godziną 10 rano do dyżurnego komisariatu policji wileńskiej zadzwonił jakiś mężczyzna, który powiedział, że w Domu Prasy i nie opodal znajdujących się dużych sklepach "Saturnas" i "Kometa" podłożono miny, które mogą eksplodować o godz. 10.30. Po kilku minutach policja drogowa odizolowała tę mikrodzielnicę od ruchu samochodowego. Pod wymienione obiekty podjechała straż pożarna, pogotowie ratunkowe, auto policyjne, żołnierze oddziału "Aras". Ze sklepów ewakuowano klientów i personel pracowniczy. Saperzy przystąpili do sprawdzania podziemi.

W 18-piętrowym wieżowcu Domu Prasy pracuje obecnie tysiące osób. Znajdują się tu redakcje gazet "Diena", "Vakarines naujienos", "Echo Litwy", "Pozicija", "Kurier Wileński", "Magazyn Wileński", "Reklama" i inne redakcje, swoją siedzibę mają tu też radiostacje "Znad Wilii", "M-1", Telewizja Bałtycka, wiele firm komercyjnych. Po przybyciu służb ochrony, policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego, część ludzi tu pracujących również opuściła swoje gabinety. Wkrótce na placuiku nie opodal Domu Prasy zebrały się tłumy czekające na... (!?)

Po godzinie 11 policja ogłosiła, że niebezpieczeństwo minęło i że można znów powrócić do pracy.

Komisarz wileńskiej policji publicznej Algimantas Sutkevicius obłożony przez dziennikarzy dla blyskawicznego wydmiu uważa, że telefon-"informacja" do policji — to zwykły chuliński wybrki. Dzwonił mężczyzna po litewsku z telefonu-automatu przy sklepie "Kometa".

Nie jest to pierwszy wypadek, kiedy w tych dniach różne instytucje, zwłaszcza praworządności, otrzymują sygnał o tym, że o tej lub innej godzinie nastąpi wybuch. Widocznie komuś zależy na sianiu w mieście strachu, wywołaniu paniki i chaosu. Wielu łączy tę "akcję alarmową" z odbywającym się procesem nad zabójcami dziennikarza Vitasa Lingysa, niektórzy zaś uważają, że ktoś złośliwie się tym bawi.

Borys Dekanidze zeznawał w czarnym garniturze

(Dokończenie ze str. 1)

mieszkał w Niemczech. Tam założył firmę "Litvak o Dekanidze", która się parała biznesem w importowaniu i eksportowaniu wyrobów włókienniczych. Zarządzał firmą jego wspólnik J. Litwak, a on jeździł po świecie w poszukiwaniu partnerów. Nie wymienił sądowi wysokości osobistego kapitału, jaki włożył w tę firmę, gdyż stanowi to komercyjną tajemnicę. Na pytanie, co łączyło go z firmą "M co S International", B. Dekanidze odpowiedział, że słyszał o takiej firmie, lecz nie wie, kto jest jej założycielem. W 1989 r. przyjechał na Litwę, by zająć się biznesem. Otworzył tu przedstawicielstwo firmy "Litvak o Dekanidze", a także założył firmę "Union Service". Firma ta zajmowała się importem drewna z Rosji, przetwarzaniem go na Litwie i eksportem na Zachód.

Powiedział, że Tiomkina zna od 1989 r. Na pytanie, jakie stosunki łączyły go z Achremowem i innymi oskarżonymi, B. Dekanidze odpowiedział: "Mieliśmy jeden interes — posiadanie razem w restauracji". Powiedział, że nie wie, co to jest "Brigada Wileńska". Z Achremowem ostatni raz spotykał się na plaży w Jurmale latem 1993 r. Przypomnił wtedy A. Achremowowi, że jest mu dłużny 5 tys. dolarów, które pożyczyl u niego 2 lata temu. Na bylej daczby B. Pugo Borys Dekanidze mieszkał około 5 miesięcy. U niego często bywali I. Tiomkin i L. Sadowski. Jeździł wraz z Tiomkinem na spotkania z S. Mackiewiczem. Słyszał, jak oni rozmawiali o biznesie. Nie wie o wydaniu rozkazu zabicia Siemona Dielnika. Na początku października ub. roku nie spotykał się z Achremowem.

Borys Dekanidze zarzucił I. Tiom-

kinowi (I. Tiomkin ukrywa się, przeciwko niemu wszczęto sprawę karną), że ten ukrył prawdziwego zleceniodawcę zabójstwa V. Lingysa. On, B. Dekanidze nikomu takiego rozkazu nie dawał. Na te słowa Igor Achremow wykrzyknął: "To nieprawda, właśnie ty zleciłeś mi takie zadanie". Zdaniem B. Dekanidze wszystkie żądania I. Achremowa, B. Bobiczkeno i W. Slawickij zmówił się, by składeć przeciwko niemu, oskarżając go, zeznania. Swie przemówienie B. Dekanidze zakończył słowami: "Ja i Jobstajwa — to dwa różne pojęcia". A propos wyglądu B. Dekanidze. Sąd dał mu pozwolenie, by zamienić ubranie więzienne na czarny garnitur.

W tym samym dniu sądził wystuchali poszkodowaną — żonę Vitasa Lingysa Laimę Lingienę. Uważa ona, iż nadal został zastrzelony za to, że pisał na tematy praworządności w dzienniku "Respublika". Pamięć, jak wspomnieliśmy, V. Lingys rozmawiał z byłym szefem kontrwydziału MSW RL M. Margenisem. Ten uprzedził Vitasa, że pisząc takie artykuły nie należałoby, bo może zleć się skrzyżować. W toku rozmowy kilka razy padło nazwisko Dekanidze. H. Margenis zapisał Lingysa: "Colopiej — Dekanidze, czy Czeceżyński". Były szef kontrwydziału zaproponował rodzinie, by wyjechała z Litwy. Na pytanie samego przedstawiciela adwokata Alvyry Kvarceviute L. Lingiene, dlaczego odmówiła wytoczenia w sądzie pozwodu o ściąganie z winnych odszkodowanie powiedziała ona: "Nie chcę ich pieniędzy".

Proces trwa. Kolejne posiedzenie sądu — dziś rano.

Leonarda JURGIELEVICZ

Wypadki i wpadki

Służba Informacyjna MSW RL podaje, że w kraju 11 października br. zanotowano 179 przestępstw. W tym: 1 obrażenie ciała, 7 rabunków, 12 przjawów chulińskiego, 97 kradzieży mienia osobistego obywateli, 41 — mienia państwowego, 1 oszustwo. Zarejestrowano 20 wypadków ruchu drogowego. Odnotowano 1 pożar. Znalaziono 44 denatów. Poszukuje się 5 osób, które zaginęły w nieustalonych okolicznościach. Uprawdzone lub skradzione 22 pojazdy, znaleziono 11. Zatrzymano 32 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.

Kradzieże i rabunki

\* 10 października br. o godz. 21 w Wilnie na rondzie trójbusowym w Pożytyciach 2 młodych zbito P. Łakowskiemu i odebrało mu złotą obrączkę, zegarek i dokumenty.

\* 10 października we wsi Windziuny (rej. wileński) z zagrody J. Wołkowicza skradziono traktor własnej roboty. Strata gospodarza szacuje na 5 tys. litów.

Policjantów oskarża się o zabójstwo

Do Sądu Najwyższego RL trafiła sprawa karna, w której policjantów I. Lisickisa i P. Liekisa oskarża się o zabójstwo z premedytacją. W ubiegłym roku sprawę tę rozpatrywał sąd dzielnicowy i zwrócił ją prokuratorze na dodatkowe śledztwo.

Oto niektóre okoliczności popełnienia przestępstwa. 14 kwietnia 1992 r. policjanci I. Lisickis, P. Liekis i inni, (którym nie narzuca się) pełnił dyżur w Wileńskim Pałacu Sportu, gdzie odbywał się koncert. Po koncercie popijali w kawiarni "Akimirka". Następnie idąc aleją Giedrygią, zaczęli przerażać człowieka. Zbili go, uderzając w brzuch, i zabrali z kieszeni 100 rb. Poszkodowany R. Ragunowicz po takiej rozprawie w odległości 500 m od miejsca przestępstwa stracił przytomność i

zmarł. I. Lisickis i P. Liekis oskarżeni o zabójstwo zrzucają winę jeden na drugiego.

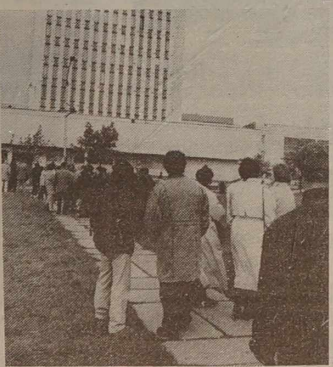
Dalej policjanci wstąpili do restauracji "Vilnius", gdzie również znaleźli sobie kolejną ofiarę, której zabrali 580 rb. I. znowu sprawcy nie pamiętają, kto pierwszy powalił poszkodowanego na podłogę i przeskakiwał mu kieszonki.

Dalszy ciąg tego przestępstwa miał miejsce w restauracji "Palanga". W WC restauracji policjanci zarzucali młodemu człowiekowi, że nie ma 18 lat, toteż nie może znajdować się w restauracji. Przeszukali mu kieszonki, zabierając 11 tys. rb. Poszkodowany wybiegł za nimi na podwórko prosząc, by oddali pieniądze. Zwrócili mu tylko 1 tys. rb.

Właśnie w tym momencie sprawy zostały zatrzymane. Podczas przesłuchania w Głównym Komisariacie Policji m. Wilna znaleziono u nich 10 tys. rb. Poszkodowany twierdzi, że otrzymał go za zryję I. Lisickisa, a P. Liekisa wyciągnął z kieszeni pieniądze. A koledy-policjanci kolejny raz zrzucają winę jeden na drugiego.

Ocenę ich "wyczynów" da Sąd Najwyższy RL.

Przygotowała Leonarda JURGIELEVICZ



NA ZDJĘCIU: wczoraj, godz. 11 przy Domu Prasy. Fot. J. Juškevičius

W rejonie święciańskim

Nabywców broni jest niewiele

W gmachu byłego Święciańskiego Rejonowego Kombnatu Usługowego otwarto jeszcze jeden sklep, jakiego nie było w dzielnicach miasta — sklep z bronią. W sprzedaży są pistolety gazowe, broń myśliwska i karabiny gwintowane. Nie tak łatwo je kupić. Po pierwsze, ich amator powinien mieć 18 lat, po drugie, potrzebne są dokumenty, stwierdzające, że kupujący jest porządnym, lojalnym, normalnym człowiekiem, a broń potrzebna jest mu do samobrony.
Przestępczość w rejonie rośnie. Wykrywalność przestępstw jest znikomą. Zdarzałoby się, że sklep musiałyby mieć wielu nabywców, ale jest on pusty. Jak na razie tylko jedna kobieta kupiła tu pistolet gazowy. Mężczyźni porzastają na oglądaniu.

Nikołaj NIEZAMOW

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radiu, prasy i Inf. własnych przygotowała Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Wokół sytuacji w rejonie Zatoki Perskiej

Rozmowa Perry — Gracwow

BBC powołując się na rosyjską agencję Interfax podaje, że ministrowie obrony Stanów Zjednoczonych — William Perry i Rosji — Paweł Gracwow przeprowadzili te-

lefoniczną rozmowę na temat sytuacji w rejonie Zatoki Perskiej. Rozmowa, która trwała prawie pół godziny, odbyła się w inicjatywę amerykańskiego ministra obrony.

Przycybie żołnierzy brytyjskich

Do Kuwejtu przybyła grupa 200 żołnierzy brytyjskiej piechoty morskiej.

Wielka Brytania popiera stanowisko amerykańskie w konflikcie powstałym na tle ruchów wojsk irackich w pobliżu granicy z Kuwej-

tem. Stany Zjednoczone postawiły w stan gotowości ok. 200 tys. żołnierzy; kilka tysięcy już wyładowało w Kuwejcie.

Do Kuwejtu przybył brytyjski minister spraw zagranicznych Douglas Hurd.

"Patrioty" na stanowiskach

Żołnierze amerykańscy rozmieścili osiem baterii antyrakiet "Patriot" na stanowiskach w Kuwejcie w obliczu zagrożenia ze strony Iraku.

Irak ogłosił, że wycofuje wojska zgromadzone ostatnio w pobliżu granicy kuwejckiej. Waszyng-

ton potwierdził, że Irak wycofuje wojska, niemniej przygotowania do odparcia ewentualnej napaści irackiej na Kuwejt nie zostały przerwane.

NA ZDJĘCIU: wycofywanie wojsk irackich z granicy kuwejckiej.

Fot. EPA — ELTA

Irak odrzuca raport Ekeusa

Władze irackie potępiły i odrzuciły raport, który przedstawił Radzie Bezpieczeństwa ONZ szef misji specjalnej ONZ ds. rozbrojenia Iraku Rolf Ekeus.

W oficjalnym oświadczeniu dla TV generał Amer Mohamed Raszid, dyrektor irackiej agencji rządowej ds. uzbrojenia wojskowego, podkreślił, że w raporcie Ekeus celowo pominał współpracę Iraku z misją ONZ i nie odniósł się nawet jednym zdaniem do wysiłków Iraku podejmowanych przy przyszczeniu jego broni masowego rażenia. Raszid twierdził, że Ekeus "zawsze stwarzał i tworzy preteksty do kontynuowania antyirackiego embarga".

W cytowanym raporcie Ekeus twierdził, że przed wybuchem kryzysu na granicy iracko-kuwejckiej Bagdad miał duże szanse na zniesienie sankcji gospodarczych.

Ciężkie walki na północy

Areną ciężkich walk była Bośnia północna. Najgwałtowniejsze starcia oddziałów serbskich i muzułmańskich oraz pojedynki artyleryjskie toczyły się w okolicach miast Varesz i Olovo — podało kontrolowane przez Muzulmanów radio sarajewskie.

Według ocen wojskowych muzułmańskich, w rejonie tych miast wybuchło ponad 2 tys. wystrzelonych przez Serbów bośniackich pocisków artyleryjskich różnego ka-

libru. Jednocześnie przy wtórze dział piechota serbska wspierana przez czołgi wielokrotnie atakowała muzułmańskie linie obronne.

Meldunki o podobnie ciężkich walkach nadeszły też z trójkąta miast Teszanj, Dobjoj i Maglaj. Według niepełnych jeszcze raportów, w pierwszym z wymienionych miast od pocisków artylerii serbskiej zginęły co najmniej 4 osoby cywilne, a 12 zostało rannych.

ONZ przeciwna atakom lotniczym NATO

ONZ przeciwna jest NATO-wskiej propozycji zmiany mandatu Sojuszu w Bośni i Hercegowinie oraz zezwolenia mu na ataki lotnicze bez ostrzeżenia — poinformowali przedstawiciele ONZ w Nowym Jorku.

Associated Press pisze, że w zeszłym tygodniu NATO wystosowało list do sekretarza generalnego ONZ Butrosa Ghaliego, w którym wezwało do wyrażenia zgody na bardziej "agresywne" rajdy powietrzne. Stwierdzono, że Sojusz powinien otrzymać cztery cele do ataku, kiedy sytuacja pokojowo-

ONZ proszą o interwencję samolotów NATO (dotychczas ustalano jeden cel). Akcje takie powinny być przeprowadzane bez uprzedzenia.

W rozmowie z dziennikarzami funkcjonariusze ONZ starali się pomniejszyć skalę rozbieżności między obu organizacjami i stwierdzili, że istnieje płaszczyzna porozumienia. Zdaniem tych funkcjonariuszy, dowódcy NATO zajmują mniej radykalne stanowisko w sprawie ataków lotniczych w BiH niż szefowie rządów niektórych państw sojuszu.

Szwajcaria

Znaleziono broń, od której zginęli członkowie sekty

Jak podała szwajcarska policja, zabójstwa członków sekty "Świątynia Słońca" w dwóch odległych od siebie o 160 km miejscowościach zostały dokonane z tej samej broni. Jest to pistolet kalibru 0,22 cala (5,6 mm) z tłumikiem. Pistolet znaleziono w spalonej rezydencji sekty w kantonie Wallis.

Służby kryminalne zidentyfiko-

wwały zwłoki skarbnika "Świątyni Słońca", 68-letniego Szwajcara Camille Pileta. Potwierdzono tożsamość zwłok "szarej eminencji" sekty, 70-letniego Kanadyjczyka Josepha di Mambro. Natomiast założyciel i samozwańczy prorok "Świątyni", 47-letni Belg Luc Jouret jest nadal poszukiwany przez policję.

Wokół zatonięcia estońskiego promu

Wydobycie wraku "Estonii" zajmie wiele czasu

Wydobycie wraku pasażerskiego promu "Estonia", który pod koniec września zatonął na Bałtyku, jest "technicznie wykonalne", ale "będzie trudne i zajmie wiele czasu" — ocenił szwedzki ekspert w raporcie sporządzonym dla rządu szwedzkiego i opublikowanym w Sztokholmie.

Szef sekcji prawnej szwedzkiego urzędu morskowego, John Franson dodał w swym raporcie, że jedynym sposobem dotarcia do wszystkich ofiar zamkniętych w za-

topionym wraku jest jego wydobycie na powierzchnię.

Jednakże operacja taka, jeśli do niej dojdzie, będzie można przeprowadzić nie wcześniej niż w lipcu lub w sierpniu przyszłego roku, przy sprzyjających warunkach meteorologicznych, dodał Franson.

John Franson przekazał rządowi szwedzkiemu swe wnioski na temat aspektów technicznych i prawnych wydobycia promu "Estonia".

Azerbejdżan

Czystka w rządzie

Niemal wszyscy pracownicy organów wojskowych i administracyjnych rządu azerskiego zostali zwolnieni z pełnionych stanowisk — podała agencja TASS. Pisze, że wszyscy byli zamieszani w zeszytłogodniowy bunt anty-prezydencki w drugim co do wiel-

kości mieście Azerbejdżanu — Giandży.

TASS podaje, że dymisję otrzymali także szef urzędu rady ministrów, kierownik wydziału ds. regionalnych kontaktów gospodarczych oraz szef służby prasowej rządu.

Zaszczytna nagroda

Nobel z fizyki dla Amerykanina i Kanadyjczyka

Amerikanin Clifford G. Shull i Kanadyjczyk Bertram N. Brockhouse zostali ogłoszeni laureatami tegorocznej nagrody Nobla

w dziedzinie fizyki. Obu naukowców wyróżniono za opracowanie metod badania zgęszczonej materii.



Rosja

Jelcyn apeluje o spokój

Prezydent Borys Jelcyn zapowiedział, że wycofuje wojska zgromadzone ostatnio w pobliżu granicy kuwejckiej. Waszyng-

ton potwierdził, że Irak wycofuje wojska, niemniej przygotowania do odparcia ewentualnej napaści irackiej na Kuwejt nie zostały przerwane. NA ZDJĘCIU: wycofywanie wojsk irackich z granicy kuwejckiej. Fot. EPA — ELTA

patrzy go Rada Bezpieczeństwa.

Borys Jelcyn oznajmił też, że zdymisjonował p.o. ministra finansów Siergieja Dubinina i że zwrócił się do Dumi Państwowej o odwołanie ze stanowiska prezesa Banku Centralnego Rosji (CBR) Wiktora Gieraszenki.

Przeciwko dymisji Dubinina zaprotowali dwaj inni wiceministrowie finansów — Siergiej Alaksaszenko i Andriej Kazmin, zaliczani — podobnie jak Dubinina — do skrzydła reformatorskiego w rządzie Wiktora Czernomyrdina. Obaj zgodnie zagrozili, że odejdą z rządu razem ze swoim ministrem.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, organu współdecydującego o kierunkach polityki zagranicznej i wewnętrznej Rosji, Jelcyn zwrócił się do rodaków, aby nie ulegali panice i oświadczył, że rząd podejmuje już stosowne działania, zmierzające do ustabilizowania sytuacji na rynku wewnętrznym.

Prezydent zapowiedział

Za tydzień wotum nieufności dla rządu?

Duma Państwowa Rosji zdecydowała, że 21 października zajmie się sprawą udzielenia wotum nieufności rządowi Wiktora Czernomyrdina — pisze AFP.

Za taką decyzją głosowało 230 deputowanych, 2 było

przeciw. W sali obrad nie było znacznej liczby deputowanych. AFP pisze, że wniosek w sprawie wotum nieufności został zgłoszony przez centrową Demokratyczną Partię Rosji w związku z kryzysem na

moskiewskiej giełdzie walutowej i dramatycznym spadkiem kursu rubla.

Duma Państwowa nie może samodzielnie zdymisjonować rządu. Takie posunięcie musi zaakceptować prezydent Borys Jelcyn.

**Wywiad prezydenta dla Programu I PR**

**"Staram się, by Polska miała porządną system"**

Po wielkim, kierowanym przez siebie zwycięstwie nad komunizmem, staram się, by Polska miała porządną system. Taki system nie buduje się siedząc w kawiarniach i dyskutując, trzeba wciągnąć do tego naród, który musi wiedzieć o co toczy się gra — powiedział prezydent Lech Wałęsa w wywiadzie dla Programu I PR.

Wałęsa dodał, że poczuwa się do winy za konflikty, do jakich doszło w ostatnich tygodniach w najwyższych strukturach władzy w Polsce, ale — jak wyjaśnił — robi to celowo, ponieważ trwają prace nad Konstytucją i systemem kraju. "Jako ten, który coś w tym kraju zrobił, nie mogę pozwolić, by oby-

watel nie wiedział, kto w tym kraju rządzi i na czym polega rządzenie" — powiedział prezydent, dodając, że obecny system powoduje marazm i to, że nie wiadomo kto za co odpowiada.

Jak powiedział Wałęsa, nie chodzi mu o "rozgrywki, ambicje i wybór na prezydenta", ale o zbudowanie systemu, w którym prezydent ma możliwości konstruktywnego działania, a nie tylko negacji i zgłaszania weta.

Zwrócił uwagę, że ma prawo wyrażania opinii co do obsady niektórych stanowisk ministerialnych, ale nie ma możliwości odwoływania szefów resortów.

**Nominacje**

**Premier powołał Radę d.s. Turystyki**

Premier Waldemar Pawlak wręczył atry nominacje 13 członkom nowo powołanej Rady d.s. Turystyki. Przewodniczącym Rady został Czesław Jerzmanowski, zarzem wiceprzewodniczącym Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki.

Podczas inauguracyjnego posiedzenia premier zasugerował Radzie zajęcie się na początku analizą prawnych i praktycznych warunków rozwoju ruchu turystycznego na szczeblu lokalnym — gmin i mikroregionów.

Rada jest organem doradczym i

opiniotwórczym. Do jej kompetencji należy dokonywanie ocen i przedstawianie premierowi propozycji rozwiązań problemów w dziedzinie turystyki. Rada będzie raz na kwartał przedstawiała premierowi sprawozdanie ze swoich działań.

Członkowie Rady, reprezentujący biura turystyczne, przewoźników, naukowców, prawników, powoływani są przez prezesa RM na czas nieokreślony. Następnego posiedzenie wyznaczono na 19 listopada.

**Marek Wagner**

**podsekretarzem stanu w URM**

Prezes Rady Ministrów powołał z dniem 10 października 1994 r. Marka Wagnera na stanowisko podsekretarza stanu w Urzędzie Rady Ministrów, jednocześnie odwołując go ze stanowiska dyrektora generalnego w Urzędzie Rady Ministrów.

Marek Wagner ma 48 lat. Jest absolwentem SGPiS. Od 1971 r. pracował w MSZ. W latach 1977-1990 w polskiej służbie dyplomatycznej. Obecnie jest jednym z najbliższych współpracowników wiceprezesa Rady Ministrów Grzegorza Kołodziejczyka.

**Nowy prezes**

**Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa**

Na wniosek ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz ministra finansów, prezes Rady Ministrów powołał Władysława Łukasika na stanowisko prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Władysław Łukasik ma 39 lat. Jest absolwentem Wydziału Nauk Ekonomicznych oraz Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Doktor nauk ekonomicznych. W latach 1988-1991 pracował jako główny specjalista

w Urzędzie Rady Ministrów, następnie doradca wiceprezesa Rady Ministrów oraz w Radzie Rozwoju Wsi przy prezie Rady Ministrów. Od 1991 r. pracował w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych jako doradca podsekretarza stanu. Ostatnio pełnił funkcję zastępcy prezesa ds. ekonomiczno-finansowych w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

**W Sejmie**

**Uchwalono nowelizację ustawy o zamówieniach publicznych**

W środę Sejm uchwalił nowelizację ustawy o zamówieniach publicznych i przyjął projekt uchwały w sprawie włączenia podatku od środków transportu do podatku akcyzowego od paliw silnikowych.

Nowelizacja ustawy o zamówieniach publicznych była spowodowana... Pomyłka Senatu polegająca na złym podstawieniu przecinka w proponowanej przez Izbę poprawce. Tym razem Sejm nowelizując ustawę (nie ma innej drogi legislacyjnej) poprawił Senat.

W przyjętej uchwale Sejm zobowiązał rząd, by w ciągu miesiąca przedstawił projekt ustawy o włączeniu podatku od środków transportowych do podatku akcyzowego od paliw silnikowych. Przyjęcie takiego rozwiązania pozwoli na podwojenie przewidywanych wpływów z tytułu podatku drogowego. Za przyjęciem uchwały głosowało 334 posłów, 4 było przeciw, a 8 wstrzymało się od głosu.

**Sprawę zbada sejmowa podkomisja**

Sejmowa Komisja Obrony Narodowej stwierdziła, że nie widzi podstaw do odwołania ministra obrony narodowej, czego domaga się prezydent Lech Wałęsa. Komisja za zamkniętymi drzwiami wysłuchała wyjaśnień ministra Piotra Kołodziejczyka i szefa SG WP gen. broni Tadeusza Wileckiego nt. tzw. sprawy drażniwej. Postanowiono powołać podkomisję do zbadania "sytuacji kryzysowej", jaka zapanowała w MON.

Komisja ON postanowiła wystosować do premiera dezzyderat, w którym zwraca się o zbadanie przez Komitet Spraw Obronnych Rady Ministrów okoliczności przebiegu wydarzeń w Drawsku.

Kołodziejczyk oświadczył, że nie

podaje się do dymisji przed wyjaśnieniem kryzysu w MON. Ministra przyjął premier Waldemar Pawlak.

Za powołaniem podkomisji opowiedział się marszałek Sejmu Józef Oleksy. Uważa on, że potrzebne jest także zwołanie przez prezydenta Komitetu Obrony Kraju, który wyjaśni tę sprawę. Marszałek oddał rozmowę z Kołodziejczykiem i Wileckim. "Problem jest głębszy niż mi się wydawało" — powiedział po spotkaniu Oleksy.

Wg Wileckiego w Drawsku doszło tylko do "męskiej rozmowy", natomiast wg Kołodziejczyka doszło tam do głosowania w sprawie odwołania cywilnego kierownictwa MON. Kołodziejczyk ujawnił, że szef SG WP nie wykonywał jego poleceń.

**Wokół konfliktu w MON**

Konflikt w MON wzbudza emocje wśród polityków. Wg przewodniczącego UW Tadeusza Mazowieckiego niesychanie niebezpieczne jest wciąganie generałów do naruszania zasady apolityczności wojska. Podobnego zdania jest Ryszard Bugaj, przewodniczący UP, który stwierdził, że w Drawsku została złamana zasada apolityczności sił zbrojnych. Natomiast zdaniem lidera RdR Romualda Szeremietiewa generaterowie nie przekroczyli granic prawa.

Wg doniesień prasowych 30 września br. w Drawsku Pomornikami na poligonie grupa generałów w obecności prezydenta wypowiedziała posłuszeństwo Kołodziejczykowi i nalegała na złożenie przez niego dymisji.

**W Biurze Bezpieczeństwa Narodowego**

**Dostateczna informacja o zagrożeniach chorobami zakaźnymi**

W Biurze Bezpieczeństwa Narodowego odbyła się narada dotycząca prawnych i medycznych środków zapobiegania przenoszeniu z zewnątrz i rozprzestrzenianiu chorób zakaźnych. Na spotkaniu ustalono, że ośrodki decyzyjne dysponują dostateczną informacją o zagrożeniach i metodach wczesnego rozpoznawania chorób zakaźnych oraz odpowiednią ilością lekarzy.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele mln. Komendy Głównej Policji,

Komendy Głównej Strazy Granicznej, Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Prokuratury Generalnej oraz ministerstw: zdrowia, spraw zagranicznych i sprawiedliwości.

Uczestnicy narady poparli projekt ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych. Projekt przygotowany przez resort zdrowia przewiduje kontrolę sądową decyzji administracyjnych o zastosowaniu przymusowych przedsięwzięć leczniczych.

**Sesja naukowa**

**75-lecie wskrzeszenia Uniwersytetu Batorego w Wilnie**

Na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się sesja naukowa z okazji 75 rocznicy wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, poświęcona tradycjom i dorobkowi tej uczelni. Uniwersytet Wileński wywodzi się od założonej w 1579 r. przez jezuitów Akademii, która stała się ważnym ośrodkiem myśli katolickiej, nauki i kultury na Litwie.

Wskrzeszona w 1919 r. uczelnia miała wydziały: teologiczny, humani-

styczny, medyczny, matematyczno-przyrodniczy, rolny i jako jedyny uniwersytet w Polsce — sztuk pięknych. W ciągu 20 lat kształciło się w niej ponad 15 tys. studentów. Działalność naukową Uniwersytetu miała charakter wielokulturowy, uwzględniający w szerokim zakresie problematykę litewską i białoruską. Wśród słuchaczy 30 proc. było pochodzenia żydowskiego, litewskiego, białoruskiego.

**Dementi**

**Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej nie zastrzeżony w Urzędzie Patentowym**

Przeor klasztoru paulinów na Jasnej Górze, o. Szczeban Kościński zaprzeczył jakoby zastrzeżenie w Urzędzie Patentowym wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej.

Prasowe informacje na ten temat paulini określają jako przekłamane. Przyjął natomiast, że skierowali w czerwcu ub.r. do Departamentu Zgłoszeń Urzędu Patentowego wniosek o prawne zastrzeżenie znaków towarowych związanych m.in. z wizerunkami

klasztoru, bazyliki, kaplicy, wieży oraz herbu zakonnego i słownego znaku "Jasna Góra" (także w wersji łacińskiej Clarus Mons). Zastrzeżenie prawne nie dotyczy wizerunku Matki Bożej. Przeor Kościński powiedział dziennikarzowi PAP, że klasztor będzie reagował na działalność tych wszystkich, którzy chcą posłużyć się symboliką jasnogórską do "nieuczynliwych i ciemnych interesów", a nie tych którzy "przynajmniej się do chwały Matki Bożej".

**Brutalny napad**

**Uderzono kamieniem w głowę W. Jaruzelskiego**

Wojciech Jaruzelski uderzony został 11 bm. we Wrocławiu kamieniem w głowę. Przewieziono go do miejscowego szpitala wojskowego. Do napadu doszło w księgarni, gdzie Jaruzelski podpisywał swoją książkę pt. "Stan wojenny. Dlaczego?". Napastnik został zatrzymany przez policję.

Sekretarz SdRP we Wrocławiu Andrzej Szestyński poinformował, że w tłoku jakiś mężczyzna, który podszedł do Jaruzelskiego, w gronie osób czekających na autograf, wyciągnął nagle z torbki duży "brukowiec" i uderzył nim generała w głowę, mimo obecności kilku członków ochrony...

Oficer dyżurny Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu poinformował, że sprawcę napadu zidentyfikowano jako Stanisława H., mieszkańca woj. walsburgskiego. Jest on w wieku emerytalnym.

**Niezwykły rejs**

**Za 233 dni prawie pół świata**

Wyjątkowo długi, bo trwający 233 dni rejs odbyła baza rybacka "Kaszuby II" z przedsiębiorstwa przemysłowo — usługowego rybactwa "Transcean".

Statek był z tą samą załogą m.in w Argentynie, w rejonie Falklandów, Tajwanu, Japonii, Chin, Korei Płd, na Morzu Ochockim. Z Kanady przez Kanał Panamski powrócił do kraju. Po krótkim remoncie jednostka przygotowana będzie do nowego rejsu.

**Kultura**

**Żeromska i Kuncewicz laureatami nagrody im. Reymonta**

Monika Żeromska, córka pisarza, malarka oraz pisarz, krytyk literacki i dziennikarz Piotr Kuncewicz zostali laureatami, ustanowionej w br. przez Zarząd Związku Rzemiosła Polskiego, Nagrody Literackiej im. Władysława St. Reymonta. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w siedzibie ZRP w Warszawie.

Żeromska została nagrodzona za 1 tom "Wspomnień" wydanych przez Wydawnictwo "Czytelnik" w 1993 r., a Kuncewicz za I część 5-tomowej historii literatury współczesnej pt. "Agonia i nadzieja" opublikowanej

przez BGW również w ub.r. Kontrkandydatami ich byli Julian Kawalec, ks. Jan Twardowski, Piotr Wojciechowski. Cała piątka wytypowana została przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i Związek Literatów Polskich.

"Dziękuję za to wyróżnienie. Jęstem zdumiona tym wszystkim co zaczęło się dziać dookoła mnie gdy zaczęłam pisać" — powiedziała Żeromska. Dołądziła, że zaczęła spisywać wspomnienia, gdyż "był to ratunek przed samotnością po śmierci matki".

Nagroda im. Reymonta przyzna-

wana ma być co roku. Nagradzane mogą być zarówno utwory literackie opublikowane (proza, poezja, dramaty, eseje) jak i widowiska teatralne lub scenariusze filmowe. Jury, w skład którego wchodzi przedstawiciele stowarzyszeń twórczych SPP i ZLP oraz ZRP przy ocenie brąd będzie pod uwagę "wybitne wartości artystyczne utworu, zawarty w nim etos pracy, zachowanie i utrwalanie tożsamości, kontynuowanie chlubnych tradycji narodowych i środowiskowych, wartości moralne i społeczne".

# "Odczuwało się, że klasy i szkoły litewskie są w sytuacji uprzywilejowanej"

(Dokończenie ze str. 1)

Wszystkie szkoły litewskie rozmieszczone są na terenie województwa suwalskiego. Tu naukanie po litewsku odbywa się w 12 szkołach podstawowych i jednym liceum (w Puńsku). W Puńsku też działa Zasadnicza Szkoła Rolnicza z litewskim językiem nauki, gdzie w dwóch oddziałach uczy się 30 uczniów.

Natomiast statystyka uczniów szkół litewskich wygląda następująco: ogółem w klasach litewskich uczy się w roku bieżącym 528 uczniów. Ponadto 121 uczniów klas polskich uczęszcza na zajęcia fakultatywne z języka litewskiego. Jest też w Puńsku przedszkole litewskie, do którego uczęszcza 64 dzieci w wieku przedszkolnym. Mimo że liczba uczniów w szkołach litewskich jest znikoma, wydaje się dla nich osobne podręczniki. Poprzednio był wydany

podręcznik języka litewskiego. Obecnie sżykuje się nowy podręcznik, gdyż tamten podobno stracił na aktualności. Dr Bronisław Makowski sżykuje dla szkół litewskich podręcznik z historii. Nie ma problemu z wydaniem podręczników, mimo iż mały nakład powoduje duże koszty. Problem jest tylko z napisaniem, bo zarówno w Polsce, jak i na Litwie autorzy niechętnie biorą się do tej sprawy.

Na Suwalszczyźnie zdążyliśmy odwiedzić 3 szkoły litewskie: w Puńsku, Widugierach i Krasnowie. W Widugierach byliśmy w nowo wybudowanej i 2 września oddanej do użytku szkole podstawowej. Szkoła jak na obrazku: wszystko ładnie czyste, w izbach klasowych — telewizory, biblioteka, sala sportowa. Do szkoły uczęszcza... tylko 50 uczniów i jak twierdzi dyrektorka szkoły p. Ewa Sidor, w najbliższych latach nie przewiduje się zwiększenia tej liczby.

Dwa stare budynki, w których mieściła się szkoła poprzednio, wcale nie są awaryjne. Obecnie oddane zostały na mieszkanie dla dojeżdżających nauczycieli. W Polsce istnieje praktyka przejmowania szkół od władz centralnych przez samorządy. Na Suwalszczyźnie szkoły litewskie nie chcą, aby je przejęły władze wojewódzkie. Rzecz zrozumiała: budżet województwa miałby bardziej skromne możliwości budownictwa i wyposażenia, niż obecnie, gdy finansują to władze centralne.

W Puńsku z budżetu Państwa Polskiego wybudowano wspaniały Dom kultury litewskiej. W Widugierach na wykończeniu — nowy kościół o współczesnej architekturze. W szkole podstawowej w Krasnowie jest 30 uczniów w klasach litewskich i 80 — w polskich. Zwiedziłami pracownic biologii, gdzie jak i w innych pracowniach odbywają się lekcje zarówno klas litem-

wskich, jak i (większości) polskich. Ale nikomu nie przeszkadza, że nad tablicą obok krzyża wiszą dwa godła: po jednej stronie Orzeł, po drugiej — Pogoń. W innych klasach — to samo.

Na każdym kroku odczuwało się, że klasy i szkoły litewskie są w sytuacji uprzywilejowanej. W ogromnej 3-kondygnacyjnej litewskiej szkole w Puńsku uczy się nieco ponad 300 uczniów. Dla przykładu — w polskiej miejscowości w polskiej szkole mieszczącej się w znacznie mniejszym budynku, uczy się 1100 uczniów. Hojność Państwa Polskiego wobec społeczności litewskiej widać również z kwot, przeznaczonych na potrzeby tej społeczności. W roku 1993 tylko na potrzeby działalności kulturalnej przeznaczono 280 mln złotych. Tę kwotę wydano wyłącznie na imprezy z dziedziny kultury: festiwale, jarmarki, konkursy, przeglądy. Natomiast na budowę Domu Kultury Litewskiej w Puńsku wyasygnowano tylko w roku ubiegłym 950 mln zł. Gmach budowano przez 5 lat, i każdego roku przeznaczano

podobne (a nawet większe) kwoty. Polskie Ministerstwo Kultury i Sztuki finansuje wydawanie dwutygodnika "Aukra", wydając na ten cel około 1 mlrd zł rocznie. Nawet opłaca czynsz za zajmowane przez litewskie organizacje lokale w Warszawie i Suwałkach.

Na spotkaniu z kierownictwem organizacji litewskich narzekano, że w Polsce brak... ustawy o mniejszościach narodowych. Słuchając tego, przypomniałem, dia kogo obecnie buduje się nowe szkoły w rejonach wileńskim i solecznickim. A jedna w nowych dzielnicach polska szkoła w Wilnie została zbudowana zasadniczo kosztem Państwa Polskiego, które przeznaczyciło na ten cel około 450 tys. dolarów. Przypomniałem też pikietę rodziców szkoły w Czarnym Borze, gdzie uczniowie polskiej szkoły nie mogli 1 września rozpocząć nauki ze względu na awaryjny stan budynku szkolnego. Wtedy kierowniczka Rejonowego Wydziału Oświaty p. D. Sabienė powiedziała do kamery telewizyjnej mniej więcej tak: "Co to za wraza? Przecież w takim stanie jest wiele polskich szkół w rejonie wileńskim!" I to była prawda. Prawdą jest również to, że w odróżnieniu od Polski — ustawo o mniejszościach narodowych mamy.

Jan MINCEWICZ

## Wieś emerytów

# Jesień w Podubince

Dom Czesława Juchniewicza stoi nie w Podubince, lecz na jej skraju, nad jeziorem. Zazwyczaj o ludziach, którzy mieszkają i gospodarzą na ustroiniu mówi się, że są zamknięci, nie lubią obcować. Czesław lubi porozmawiać. Pamiętam, jeszcze wówczas, gdy na wsi za dniówki zarabiano grosze, a chiopi starali się znaleźć szczęście w mieście, twierdził:

— Nigdzie się nie wybieram. Tylko pijak i leń, pracując na roli może żyć źle. Ziemia zawsze człowieka wykarmi i ogrzeje.

Nigdy nie żył w ubóstwie. Hodował bydło, pracował od rana do nocy, łapał w jeziorze liny. Wystarczyło i dla rodziny, i gości hojnie częstował.

Jednak lata zrobiły swoje. Zachorował. Choroba przykuła go do łóżka. Choć walczył z nią nie w samotności, bo obok dobra, troskliwa córka, Czesława, opowajując ponurę myśl.

Podubinka od dawna słyne jako wieś emerytów. W rejonie święciańskim zrzeszą takich wsi wiele. Jednak ta leży głęboko wśród lasów i jezior. Do najbliższego miasteczka Podbrodzia 10 kilometrów. Autobus dojeżdża tam teraz dwa razy w tygodniu. Sklep również czynny jest dwa dni w tygodniu. W razie potrzeby trudno liczyć na niezawodną pomoc. A pomocy potrzebuje nie tylko pan Czesław, bo i Leon Koziołowski, i Krystyna Cejko. Co prawda, stan ich zdrowia jest lepszy, ale trudno im jest bez pomocy. Dzięki inspektorowi ds. opieki Raisie Kriwosz otrzymali

tańsze drzewo na opał, korzystają z innych usług. Staruszkowie rozumieją, że obecnie takich jak oni, znajdujących się w trudnej sytuacji jest wielu. Inspektor odwiedza, obcuje ze starszkami. Za miłe słowa, za wrażliwość są jej bardzo wdzięczni. Serdeczny stosunek często jest ważniejszy od pieniędzy. Nikt go nie zastąpi. Ale i bez pieniędzy nie da się żyć.

Podubinka — to wieś, gdzie w każdej zagrodzie są nasi czytelnicy. Ogółem w 37 zagrodach mieszka 80 osób. Kiedyś naszą gazetę wdziałali się tu w każdym domu. A dzisiaj?

Helena Witkowska 22 lata pracowała na poczcie. Przeszła na emeryturę, przekazując swe obowiązki mężowi Henrykowi.

Pani Helena chętnie opowiada o problemach wsi, a też i swoich.

— Nasza rodzina nadal prenumeruje "Kurier". Jak żyć bez gazety? Choć prenumerata jest bardzo droga. Odrożyło 20 litów za kwartał dziś nie jest łatwo. My, wieśniacy, nie mamy pieniędzy. Ale ludzie radzą. Ostatnio otrzymaliśmy pieniądze za mleko. Wcześniej po 2-3 miesiące nie płacili. Gdy wszystko drożeje, a w kieszeni hula wiatr, nie sposób tyle czekać. Może się nareszcie zacząć rozliczać z nami normalnie? Krowy trzymają wszyscy mieszkańcy wsi — to nasze zbawienie. To nie tylko dodatek do emerytury, chociaż skromny, lecz też masło, mleko i śmietana. Tegoroczna jesień obfituje w grzyby. Do Podubinki tłumnie ściągają goście. I odpoczy-

wali, i jagody, i grzyby zbierali. Odbiorczyni Irena Juchniewicz, która jest także kierowniczką sklepu, skupiła dużo jagód i grzybów. Ludzie dorabiają...

Teraz jest tu jeden gospodarz — leśnictwo niemieckie. Dla gajowych główną troską jest las. Ziemia została jakby pominięta. Co prawda, każdemu przydzielono po 2-3 hektary. Ale jak to uprawiać? Jest stary ciągle psujący się kombajn, jest jakiś inny sprzęt. Brak sił. Całe szczęście, że dzieci i wnuki przyjeżdżają dopomóc. O prawdziwym zaangażowaniu w większość zagrod nie ma mowy. Wiadomo, że obecnie gospodarka rolna znalazła się w głębokim kryzysie. Pionów wyhodowanych w pocie czoła nie ma komu sprzedać. Jeżeli nawet się uda, to też słaba pociecha. Ceny skupa są takie, że nie opłacają się nawet wydatki, ma się same straty. Gdyby można było odzyskać ziemię, to można by było zastanowić się poważnie, jak użyć chłopom... Ze zwrotem ziemi nie jest dobrze.

Dziadek miał 15 ha ziemi i 3 ha lasu. Niby ma dokumenty. Tylko z metryką dziadka są kłopoty. Nie mogą jej znaleźć. Trzeba szukać w Sużanach. Ale czy znajdziesz? Stale brak czasu, na drogę potrzeba pieniędzy. Sprawa zwrotu się przewleka.

Podobnie i u innych sąsiadów. Czas nie stoi w miejscu. Sił coraz mniej...

... Jesienne liście opadając tworzą na podwórzach barwny kołbierzec. Znow zima zbliża się. Obok w polu nie zebrane czyste zboże. Może nikomu niepotrzebne, a może gospodarzowi sił zabrakło...

Nikola NIEZAMOW  
Rejon święciański



Na szwalskim bulwarze w pobliżu rynku wyrósł olbrzymi nadmuchiwany kłown-atrakcja dla dzieci. Wrażeń niesamowicie, gdyż swym wzrostem ten olbrzym przerasła niemal wszystkie okoliczne domy. Dzieci szczęśliwe i rozkrzyżcane, na boską skaczą po brzuchu kłowna, cała pięćcminutowa przyjemność kosztuje 1 lita.

NA ZDJĘCIU: nowa atrakcja dla dzieci.

Fot. Antanas Dilys (ELTA)

## Konferencje

# W 55 rocznicę zwrotu Litwie Wileńszczyzny

Dzisiaj w Dużej i Małej salach Litewskiej Akademii Nauk odbędzie się konferencja naukowa nt. "Zwrot Litwie Wileńszczyzny — wynik walki narodu litewskiego". Powodem zwolania tej konferencji, która potrwa jeden dzień, jest, oczywiście, 55 rocznica odzyskania przez Litwę Wileńszczyzny.

Program konferencji będzie prawdopodobnie bardzo napięty, gdyż na jeden dzień przewidziano wystąpienia aż 33 prelegentów (co prawda, po

południu odczyty będą wygłaszane jednocześnie w Dużej i Małej salach Akademii Nauk). W programie konferencji figuruje wiele nazwisk dobrze znanych naszym czytelnikom, a mianowicie: A. Tyla, R. Żepkaić, R. Ozolas, S. Buchaveckas, K. Garša itd. Przewidziano także udział gości z Łotwy, Ukrainy, Białorusi, USA, a pan E. Zinger zapozna uczestników konferencji ze stanowiskiem litewskich Żydów w kwestii Wilna. Polskę będzie

reprezentował pan B. Makuškas (sądcą z nazwiska — Litwin mieszkający w Polsce). Dziwi nas nieco, że ograniczono się tylko do tej jednej osoby, pozabawiając tym samym uczestników konferencji możliwości zapoznania się ze stanowiskiem polskich naukowców. Wszak dla Polaków problem jest bliższy i lepiej im znany niż łożysom, Ukrańcom czy Amerykanom, zatem ilości zaproszonych osób można było nie ograniczać do

jednego przedstawiciela. Ale nie dyskutujemy o proporcjach i dysproporcjach. Organizatorzy konferencji widocznie lepiej wiedzą, kogo należało zaprosić, a kogo nie. Wśród tych nie zaproszonych (mamy na myśli prelegentów) są również Polacy — obywateli Litwy. Z tego wynika, że stanowisko litewskich Polaków w kwestii Wilna (w odróżnieniu od Żydów) nikogo na Litwie nie interesuje. A może organizatorzy konferencji, do których należą De-

partment Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych, Instytut Historii Litwy, Instytut Języka Litewskiego, oraz Instytut Filozofii, Socjologii i Prawa, nie dostrzegli wśród społeczności polskiej na Litwie osób godnych wygłoszenia odczytu na tak ważny temat?

O przebiegu konferencji poinformujemy naszych czytelników nieco szczegółowiej, być może, uda nam się uzyskać zgodę niektórych prelegentów na opublikowanie ich referatów, ale to już w przyszłym tygodniu.

Lucyna DOWDO

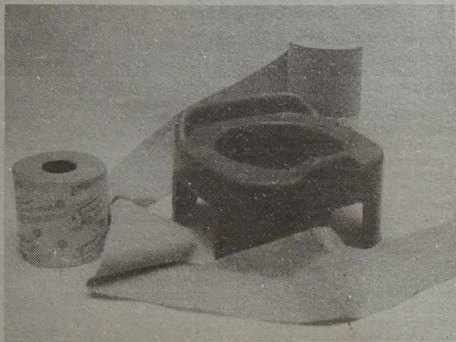
# Gdzie król pieszo chodzi...

Oj, miałaby w naszym grodzie i królewska głowa dużo do medytowania, w którą stronę się udać, by trafić we właściwe miejsce. Nie pomogłoby mu nawet doradcy, bo w wileńskich rzeczywistości na pewno by nie dali rady. Wszystko zakamuflowane, schowane pod ziemię, w większości bez oznakowania. Cóż tam mówić o zagranicznych wysokościach gościach, skoro i my, stali mieszkańcy nie zawsze potrafimy odpowiedzieć na jedno i to samo pytanie: gdzie tu w pobliżu jest szaleć miejski? Z tym "w pobliżu", to bardzo różnie, bo zależy gdzie nas to pytanie zaskoczy — dobrze jeżeli w pobliżu dworca, czy centrum, ale nie daj Boże w nowym dzielnicy np. Justynińskich czy Fabiańskich — więc siadaj cześć do autobusu i jeźdź najciężko na dworzec, bo tam już na pewno (o ile sprzączka w danej chwili nie sprząta) skorzystasz z tego przybytku.

Temat szaleć w naszym mieście — zawsze był aktualny, ale chyba nigdy jak dziś. Bo wiele z tych, które czynne były jeszcze w latach 80 — dziś są pozabijane deskami, pozagradane żelaznymi prętami, żeby za żadne skarby człek tam nie mógł się dostać i z nich skorzystać.

Jako taki nieczynny przybytek — szaleć przy alei Giedymina, na placu Łukiskim. Zdałoby się gdzie, jak gdzie, ale tu w centrum, gdzie tyle ludzi się przewija — powinien być czynny. Niestety, już ładny kawał czasu stoi niedostępny, a mamusia swe pociechy sadząją przy tych prętach, bo co mają robić i jak dziecku wytłumaczyć, że tu jest remont...

Ten remont to jest właśnie teoretyczny — na do jego przeprowadzenie miasto nie ma pieniędzy — zamknięto więc drzwi, założono żelastwo i spokój. Tak sądzą gospodarze. Biedni. Ale dla bogatych nie chcą oddać tego obiektu, czyli sprzedać. Przyczyna, co prawda, jest poważna — jak dotychczas nie ma generalnego planu zabudowy miasta, a kiedy zostanie zatwierdzony, jeszcze nie wiadomo — co tu się rozlokuje — czyli dziś sprządasz ubikację, a za lat ... naście — trzeba będzie ją odkupować od właściciela. Więc lepiej zamknąć. Już dziś. Też na lat ... naście. Zresztą niech się odzwyczajają wilanie i goście miasta od szaleć publicznych — a mają je tylko od wielkiego dzwonu: np. na przyjazd papieża zostały otwarte wszystkie jak jeden. Potem szczególnie te w okolicy Zakretu — wszystkie zamknięto. Na czas nieograniczony. Zresztą drzewa i krzewy pod bokiem — nie trzeba więc kapryśki. Ale co zrobić np. na Starówce, czy też w centrum — chociażby w pobliżu parlamentu. Do tego ostat-



niego nie wstąpisz, bo trzeba mieć przepustkę, w bibliotece, która tu obok — też, kawiarni bliźniotko nie ma, no i pozostają bramy. Przy głównej alei. Więc nie dziwnego, że mieszkańcy tych domów latem okien nie mogli otworzyć...

## Samo życie

No, ale teraz upałów na szczęście — nie ma. Problem jednak pozostaje. Zresztą nie tylko tu. Jak powiedziała kierowniczka wydziału gospodarki miejskiej Samorządu m. Wilna Grita Ambraziejūtė, w stolicy jest obecnie 60 szaleć publicznych. Na pierwszy rzut oka więc niby nie tragicznie. Niby, ale pamiętajmy, że miasto od dawna liczy ponad pół miliona i rozrosło się hen daleko na dawne peryferie wileńskie, gdzie o otwarciu tych przybytków miejskich — w ogóle zapominano. A gdzie są, np. w Lazdynai — też obecnie niektóre są drewnianymi drabinkami zabarykadowane. Też widnieje tu tradycyjna wywieszka — remont. Już prawie od roku. Prawda potem na miejscu ubikacji (np. przy d. kinie "Lazdynai") — powstaje sklep. Bo to bardziej dochodowo.

— Bo i co to za biznes — nawet jeżeli taki szaleć kupić sobie na własność — w większości opłata 40 ct. A tych ludzi na palcach policzyć — mówi pani Anna pracująca przy ul. Zawalnej. Pobierz pieniądze, potem sprzątnij — dwie ubikacje (męską i damską) — w tym to podziemi, w tym smrodzie. Żeby nie to, że muszą koniecznie dorobić do emerytury, to nie tym się nie zgodzila. Ale cóż — żyć jakós trzeba. Więc się dzieje z rana od 7 do 16, czasami 17. (Wywieszka co prawda głosi, że ubikacja czynna do 23).

— Do tej godziny nigdy nie bywam, bo sama pracuję, a człowiek cały dzień by nie wytrzymał. Ile otrzymuję? Mało. Czy to państwowy szaleć czy prywatny? Chyba prywatny, ale skąd właściciel da — jeżeli żadnego dochodu, wręcz odwrotnie, boję się, że w ogóle zamknie i zostanie bez pracy.

Bo w centrum to jeszcze są otwarte, a niech Pani zjadzie np. w moich Justynińskich. Żadnej. Więc jeżdżę stamtąd codziennie do pracy. Blżej nie ma.

Szaleć wózków nikt nie chce zresztą kupować. Niedawno miasto ogłosiło konkurs na wynajęcie go przy ulicy Kauno. Chętnych nie było.

Widocznie też ten sam los

spotkał szaleć na Zwierzynku, jedynie na rogu Witoldowej i Pośki. Dziś zabył deskami. Też nie wiadomo na jak długo.

Miasto środków nie wydziała na istniejące, a na nowe tym bardziej. Owszem, ostatnio wydziałowi urbanistyki i architektury Samorządu m. Wilna zlecono opracowanie schematu umiejscowienia tych obiektów w naszym mieście. Ale żeby taki schemat powstał, potrzebne też są pieniądze. Czyli może na następny rok, jak będzie zatwierdzony budżet miejski.

Czyli — czekaj takto latka. Na drugi rok o tu porze. Czyli projekty, projekty. Pieniądzy, pieniędzy, jak gdyby chodziło o kolosy-giganty. Gdzie tam nam myśleć o niedużych estetycznych przenośnych szaleć, jakie są na świecie. Łatwe do ustawiania, przetransportowania. Niektóre miasta Litwy, jak np. Kłajpeda, już takie zamówiły. Wilno jeszcze spi. Zakamuje projekty. Stare zamyka na "remonty". Albo sprzedaje parcele wraz z ubikacjami, jak np. w pobliżu kina "Tevyne". Właściciel oczywiście szaleć zamknął. Jemu nie potrzeba, chociaż w umowie było, że taki ma tu być. Ale mało mówi umowa. Przypomnijmy sobie los przywotzowanych lań miejskich. Też miały działać. Przynajmniej dwa lata nie miały prawa zmieniać sęgo profilu. Dziś laźnia w Wilnie w rarytas. Rarytasem też się staną zapewne szaleć publiczne. A wraz z ich zanikiem stolica zrobi się jeszcze brudniejsza i bardziej cuchnąca.

W wydziale urbanistyki i architektury dziś toczą się debaty, czy w ogóle taki projekt rozlokowania szaleć jest potrzebny. Nawet o ile by się pieniądze na przyszły rok znalazły. Albowiem specjaliści doskonale wiedzą, że takie ogromne budowe pod ziemią nie mają racji bytu. Trzeba by było zakupić przenośne.

Ale zanim zapadnie decyzja, wiele przybytków, do których i król pieszo chodzi, zbudowanych hen przed laty — ulegnie ruinie. Dlatego radzimy na wszelki wypadek zaopatrzyć się w nocniczek (zdjęcie), bo bez niego za kilka lat, o ile tak pójdzie, niebezpiecznie będzie wyrzucać na dłuższe zwiedzenie naszego miasta.

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIU: Stare dzielnice wileńskie w tej kwestii wiodą prym — prawie przy każdym domu ujrzyć ot taką drewnianą budowlę.

Fot. Tadeusz Waźniewicz



## Mer zatroskany o poprawność języka

Wydał ostatnio rozporządzenie dotyczące jego używania

Jest tu dużo punktów, które mają na celu uregulowanie tej sprawy w Wilnie, bo co tam kręć, z jednej kracowisko wkroczyliśmy w drugą i obecnie ulice wileńskie aż się pstrzą od nazw, reklamy zagranicznej.

Więc zanim zamieścimy reklamę, musimy tekst uzgodnić z wydziałem urbanistyki i architektury (choć o ile nas pamięć nie zawodzi obowiązywało to i dotychczas). Obecnie plastyk nazweli miasta, architekci starostw, inspektor do spraw języka mają kontrolować, czy w Wilnie zamist wywieszek i ogłoszeń reklamowych w języku litewskim uzasadnione jest używanie znaków firmowych lub towarowych Litwy i innych krajów.

Specjalista od spraw językowych m. Wilna oraz inspektor ds. języka wydziału urbanistyki i architektury stale mają kontrolować, aby szły i ogłoszenia reklamowe firm litewskich i innych krajów bądź ich przedstawicieli w Wilnie, wspólnot mniejszości narodowych, litoińska, dworca kolejowego,

poczty głównej, telegrafu i hoteli były zgodne z założeniami statusu języka państwowego. Mowa tu także, by kierowniczka poddziału dokumentów sekretariatu Wileńskiego Zarządu Miejskiego śledziła, aby dokumenty zarządzane pisane były poprawnym językiem litewskim i zgłaszane na posiedzenia za podpisem st. redaktora.

Kierownicy wydziałów i jednostek strukturalnych Wileńskiego Zarządu Miejskiego mają kontrolować, by ich pracownicy obcowali z interesantami w języku litewskim. Pracownicy handlu, żywienia zbiorowego, służby zdrowia, komunikacji, komisariatów policji i innych sfer usługowych, którzy są obowiązani, ale nie znają języka państwowego, powinni niezwłocznie zwracać się do komisji kwalifikacyjnej języka państwowego wydziału oświaty i młodzieży.

Rozporządzenie zawiera aż 8 punktów. Wymieniliśmy najważniejsze.

Oczywiście, poprawność języka jest konieczna, ale czy to najważniejsze zadanie mera stolicy, w której naprawdę tak dużo jest do zrobienia i tyle palących spraw. Ale gospodarze sprawy widocznie mogą poczekać...

Zresztą może z czasem znikną z ulic wileńskich tego rodzaju napisy jak np. ten przy ul. Zawalnej "Muzikos paroduotė", bo nawet nie dla lingwisty jest jasne, że dziwnie to jakós brzmi.

## Obrazek Myjnia przed supersamem

Nie wiem, czy to kwestia prestiżu robić zakupy w supermarkcie "Pas Juozapa", czy jest tu taniej (choćby kiedy porównałam, wyszło mi wręcz odwrotnie), ale tyle samochodów jak tu mało gdzie się ujrzy. Właściciele wszystkie zagraniczne, szczerze wypełniają placyk przed sklepem.

A dookoła dzieci. Z wiadrami z wodą. Kilka dziewczynek i chłopcy, mniej więcej od 9 do 14 lat.

Na pogotowiu trzymają ścierki i wiadra, radzi na każde zawołanie, by pomyć samochód. Właściciele tylko przytrzymuje się z zadowoleniem, jak jego samochód się pieści.

Czy to też fason wymyć samochód przed supersamem? Gdzie tu mowa o ekologii — brud, smary spływają na placyk, a przechodnie muszą omijać kałużę. Dziwnie, od czegoż to są myjnie? Co na to gospodarze miasta?

## Czy będziemy się mogli spotykać w Celi Konrada?

Wileński Uniwersytet Techniczny, który zajmuje część budynków poklatorskich (dawny klasztor bazylikański) już się z nich wymyć, bowiem wszystkie lo pomieszczenia zostały zwrocone bazylikańskiemu. Od 1 stycznia stają się oni właścicielami klasztoru, w tym — również Celi Konrada.

Jak wiemy, w celi tej odbywają się tzw. środy literackie, sięgające rodowodu sprzed wojny. Czy będą się nadal odbywać? Jak Związek Polaków oraz inne społeczne organizacje polskie ustosunkowały się do tego? Jakie propozycje mają na ten temat nasi Czytelnicy? Prosimy o wypowiedzi.

Inf. w.

## Nowe książeczki rozliczeniowe

Jeszcze się nie ukazały, a już mamy sporo dzwonek od naszych Czytelników zaniepokojonych, że utrudnią one jeszcze bardziej życie, gdyż będą musieli płacić bezpośrednio przedsiębiorstwom zaopatrującym mieszkańców w energię i gaz.

Poprosiliśmy rzeczniczkę prasowego Ministerstwa Energetyki Litwy Aleksandra JUOZAPAITISA, by skomentował to zagadnienie.

— Zupełnie niepotrzebne są obawy mieszkańców, co do tego, że będą musieli płacić w różnych miesiącach. Nie podobnego. Niech to robią jak dotychczas, gdzie im tylko najwygodniej i najbliżej.

Nie ma też obaw, że będą musieli gdzieś ich poszukiwać. Książeczki nowego wzoru są już wydrukowane i od 1 listopada będą wręczone mieszkańcom bezpłatnie. Czyli odczekajcie cierpliwie. A tymczasem rozliczenia są aktualne na starych.

W nowych są bardziej szczegółowe rubryki np. dotyczące energii: uwzględniono tu nowe zużycie i dziennic. Czyli mają one nie utrudnić, a wręcz odwrotnie — umożliwić bardziej szczegółowe obliczenia.

Zestaw przygotowała:  
Helena GŁADKOWSKA

# Wnioski Komisji oceny działalności Armii Krajowej na Litwie

Rozporządzeniem nr 526p z 14 lipca 1993 r. (z późniejszymi zmianami z 17 sierpnia 1993 i 6 października 1993 r.) rząd Republiki Litewskiej powołał Komisję historyków oceny działalności Armii Krajowej na Litwie w latach drugiej wojny światowej. W ostatnim okresie w Komisji pracowało 7 członków: historycy — dr hab. prof. Regina Żepkaitė, Arūnas Bubnys, Stanislovas Buchaveckas, Mindaugas Tamošiūnas, (przewodniczący), dr Liudas Truska, dr Rimantas Zizas i dr prawa Saulius Katuoka. Komisja rozpoczęła pracę w lipcu 1993 r. i zakończyła 29 grudnia.

Po zapoznaniu się z literaturą historyczną, dokumentami, wspomnieniami osób poszkodowanych i innych ludzi współczesnych działalności Armii Krajowej w latach 1943-1944, wyjaśnieniu opinii polskich historyków, litewskich działaczy społecznych i kombatanów Armii Krajowej, Komisja wypracowała następujące wnioski:

1. Armia Krajowa (1942-1945) była podległym polskiemu rządowi emigracyjnemu w Londynie wojskiem partyzanckim, które działało na okupowanym przez Niemcy terytorium przedwojennego Państwa Polskiego, jak też w Litwie Wschodniej, Białorusi Zachodniej i Ukrainie Zachodniej, którymi po zajęciu się zbrojną w 1920 r. Polska władza do 1939 r. W szczególności polskiej historiografii Armia Krajowa jest określana jako siły zbrojne podziemnego Państwa Polskiego. Należała ona do koalicji antyfaszystowskiej i dążyła do odrzucenia niepodległego Państwa Polskiego w grudniu 1939 r.

2. Polska, okupując i anektując w latach

1920-1922 stolice Litwy Wilno z Litwą Wschodnią, realizując politykę przymusowej polonizacji, na długo zamieniła stosunki narodowe litewskiego i polskiego. Była to gwałtowna przesłodka, która nie pozwalała Litwie i Polsce na rozwinięcie dojrzałych stosunków w okresie międzywojennym. Po wybuchu drugiej wojny światowej, konflikt nabrał nowych cech, wyraził się antylitewską działalnością polskich organizacji podziemnych, od 1943 r. — partyzantów Armii Krajowej w Litwie Wschodniej, która w październiku 1939 r. razem z Wilnem przenieść do Litwy.

3. Działające w latach 1943-1944 w Litwie Wschodniej jednostki Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej podlegały bezpośrednio dowództwu Armii Krajowej w Warszawie. Dyrektory polityczne dowództwo Armii Krajowej otrzymało od rządu emigracyjnego w Londynie przez delegata tego rządu w Warszawie. Rząd miał swego delegata również w Wilnie. Polski rząd emigracyjny i podległa mu Armia Krajowa nie uznawały zwroć Wilna Litwie, szykowała się do ponownego odzyskania go od Litwy, tj. dokonywała zamachu na integralność terytorialną Litwy.

4. Zmierzając do tego celu politycznego, jednostki Armii Krajowej w Litwie Wschodniej nie unikały kontaktów z niemieckimi osobistościami oficjalnymi. Ich działania miały charakter nie tylko antyemilicki, antyrządcki, ale też w mniejszym stopniu antylitewski, Armia Krajowa dążyła do odzyskania w Litwie Wschodniej i czekała na moment, kiedy można będzie zająć Wilno.

5. Nazisci niemieccy w okupowanych krajach, jak też na Litwie, wykorzystywali zjawiska waśni narodowych i podjudzali je, starali się swe krwawe zamysły realizować za pomocą kłamstwa i cudzymi rękoma. Byli Litwini, którzy stali się ich narzędziem, uczestni-

czyli w przesładowaniu i eksterminacji osób cywilnych, w tym Polaków. Partyzanci Armii Krajowej w Litwie Wschodniej również popełniali przestępstwa wobec ludności, pod różnymi motywami terrorystycznymi i zabijali niewinnych cywilnych mieszkańców, głównie Litwinów.

6. Dyplomaci polskiego rządu emigracyjnego i Republiki Litewskiej za granicą oraz przedstawiciele działających w kraju organizacji podziemnej litewskiego i polskiego próbowali podejmować rozmowy, jak uniknąć konfrontacji. Nie udało się dogadać, bowiem, podobnie jak i w latach międzywojennych, gruntownie różniły się opinie co do kwestii przynależności państwowej Litwy. Zależący współpracujący pozostałych grup Armii Krajowej i partyzantów litewskich, którzy podjęli działania, zaistniały dopiero na przełomie lat 1944-1945, gdy rozpoczęły się zbrojne antyrządckie ruchy oporu.

\*\*\*

Mając na uwadze to, co powiedziano we wnioskach, członkowie Komisji sądzi, że na potępienie i karę zasługują każdy morderca, szczególnie cywilnych mieszkańców, niezależnie od tego, jakiej jest narodowości, do jakich zmierzal celów politycznych. Z wyjątkiem tradycyjnej opieki nad grobami ofiar wojny, inne wieści nie i propagowanie działalności Armii Krajowej na Litwie jest nie do przyjęcia. Weterani Armii Krajowej mogliby mieć tylko własną organizację samopomocy, która troszczyłaby się o sprawy ich wzajemnej pomocy społecznej (zdaniam członków Komisji S. Buchaveckasa, A. Bubnysa i R. Zizas, kombatanów Armii Krajowej, których większość doznała represji rządzieckich, o swe sprawy mogliby troszczyć się poprzez polską sekcję wileńskiego oddziału Litewskiego Związku Więźniów Politycznych i Zesłańców).

W polskiej prasie i literaturze historycznej spotyka się zniekształcające prawdę bezwzględnie przedstawianie Litwinów jako gorliwych kolaborantów z nazistami. Przekazują się, że ogromna część narodu litewskiego potępiała organizowanie przez nazistów niemieckich masowego lu-

dobstwa i ich wykonawców, że powstało i aktywnie działało litewskie podziemie antyfaszystowskie o orientacji prozachodniej, które przapogawdzało taktykę biernego oporu, że naród litewski udaremnił zamiar Niemiec utworzenia litewskiego legionu SS i wielu innych planów mobilizacyjnych.

Po drugie, potępiając przestępstwa Armii Krajowej wobec cywilnych mieszkańców Litwy, nie należało nadużywać pojęcia ludobójstwa (etnobijska).

Badając i naświetlając kontrowersyjną przeszłość, starajmy się być powściągliwi i obiektywni.

Mysłmy nie tylko o przeszłości. O wiele ważniejsze są problemy współczesności. Od tego, jak zostaną one rozwiązane, zależy przyszłość. Nie rozpalajmy zemsty i nienawiści, ale poszukujmy wzajemnego zrozumienia i zgody Litwinów i Polaków, wszystkich obywateli Litwy.

Członkowie Komisji oceny działalności Armii Krajowej na Litwie:

Regina ŻEPKAITĖ,  
historyk  
Arūnas BUBNYS,  
historyk  
Stanislovas BUCHAVECKAS,  
historyk  
Saulius KATUOKA,  
prawnik  
Mindaugas TAMOŠIŪNAS,  
historyk  
Liudas TRUSKA,  
historyk  
Rimantas ZIZAS,  
historyk

Wilno, 29 grudnia 1993 r.

Uwaga S. Buchaveckasa dotycząca wniosków Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie

Blok "Porad" w kwestiach współczesności należałoby wyodrębnić od wniosków, bowiem obniża on ich znaczenie. We wnioskach dostępnym brak akcentu na temat "Wietnie rinkinė" (litewskiego miejscowego zrępowania zbrojnego), które nasić likwidował przy pomocy Armii Krajowej. Jako istotny punkt wniosków należałoby wyodrębnić dokonany przez poszczególne oddziały Armii Krajowej eksterminację i terrorowanie cywilnych mieszkańców Litwy.

## Oświadczenie polskiej Komisji historyków na wnioski Komisji litewskiej

W pierwszej połowie 1993 r. nastąpiła się w Republice Litewskiej akcja propagandowa organizacji nacjonalistycznych wymierzona przeciwko temu wszystkiemu czym była i co realizowała Armia Krajowa w latach II wojny światowej. Powstały także na Litwie różne "komitety społeczne", które rościły sobie prawo do oceny roli AK na Wileńszczyźnie, wydawano oświadczenia, prowadzono kampanię prasową skierowaną przeciw AK. W tej sytuacji premier Rządu Republiki Litewskiej powołał w dniu 14 lipca 1993 r. oficjalną "Komisję Historyczną Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie", która miała zbadać ten problem oraz skonfrontować go z opinią członków analogicznej Komisji polskiej, powołanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, działającą w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W skład Komisji polskiej weszli prof. R. Jasica, A. Chmielarz, H. Piskunowicz, A. Przewoźnik i T. Strzembosz — Przewodniczący Komisji.

Ponieważ problem działalności Armii Krajowej na Wileńszczyźnie wywołany został przez stronę litewską członkowie polskiej Komisji historycznej oczekiwali na stanowisko historyków litewskich, które miało być punktem wyjścia do dalszej dyskusji. Projekt stanowiska strony litewskiej (datowany 19 listopada 1993 r.) przekazała polskiej Komisji prof. dr Regina Żepkaitė, członek Komisji litewskiej, w dniu 23 listopada 1993 r. Tak dalece odbił się od tonu i treści oświadczeń różnych społecznych komitetów zajmujących się sprawą AK, że członkowie Komisji polskiej uznali go za podstawę do merytorycznej dyskusji. Na posiedzeniu polskiej Komisji historyków w dniu 29 grudnia 1993 r. została sformułowana «Odpowiedź na «Wnioski Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie», która została przekazana doktorowi Mindaugasowi Tamošiūnassowi, przewodniczącemu Komisji litewskiej, faxem z dnia 30 grudnia 1993 r. W odpowiedzi Komisja polska otrzymała od Przewodniczącego Komisji litewskiej wysłaną 5 stycznia 1994 r. informację, że przekazała ona już swe wnioski Ministerstwu Sprawiedliwości Litwy w dniu 30 grudnia 1993 r. i że przekazuje mu także odpowiedź Komisji polskiej. Pismo dr Tamošiūnasa zawierało również informację, że jedynie sześć spośród ośmiu punktów znanego stronie polskiej projektu stanowi oficjalne stanowisko historyków litewskich. Dopiero jednak po otrzymaniu w dniu 8 lutego 1994 r. kompletu dokumentów, dotyczących działań Komisji litewskiej w ostatnim czasie, polska Komisja mogła przekonać się, iż:

1) ostateczna redakcja wniosków Komisji litewskiej znacząco odbiega od sformułowania projektu przekazanego jej w listopadzie 1993 r.  
2) jedynie sześć spośród ośmiu punktów znanego jej projektu jest oficjalnym stanowiskiem historyków litewskich, natomiast dwa końcowe "przedstawiono nie jako wnioski lecz jako opinie prywatne członków Komisji",  
3) wśród tych nie uwzględnionych przez całą Komisję wniosków znajduje się, jakże istotna dla nas, opinia, postulująca rejestrację Klubu Żołnierzy Armii Krajowej.

Jak wynika z powyższego, stanowisko polskiej Komisji historyków, przedstawione stronie litewskiej 30 grudnia 1993 r. zostało całkowicie pominięte, a przekazanie go Ministerstwu Sprawiedliwości Republiki Litewskiej jest zupełnie nie satysfakcjonujące. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że zawarte w "Projekcie wniosków" z 19 listopada 1993 r. od wniosków z 29 grudnia 1993 r. twierdzenie, iż Komisja litewska "przedyskutowała z historykami polskimi i kombatanami Armii Krajowej" kwestię roli AK na Litwie, nie można uznać za odpowiadające prawdzie, gdyż "Odpowiedź na wnioski Komisji litewskiej" przekazana litewskiej Komisji historyków 30 grudnia 1993 r. była pierwszym i jedynym oficjalnym dokumentem polskiej Komisji historyków, a różne dyskusje przeprowadzane w radiu czy telewizji nie miały właściwego znaczenia i były wystąpieniami osób prywatnych. Także potraktowanie komisji polskich historyków przez ich litewskich kolegów wydaje się niewłaściwe, tym bardziej, że zostali oni zaproszeni do współpracy przez premiera Rządu Republiki Litewskiej, Adolfa Šleževičiusa rozporządzeniem Rządu z 14 lipca 1993 r.

## Odpowiedź na "Wnioski Komisji Oceny Działalności Armii Krajowej na Litwie Wschodniej" z dnia 19.XI.1993 r.

Odpowiedź naszą przysyłamy tak późno ze względu na niemożność zebrania całej polskiej Komisji wobec pobytu za granicą dwóch jej członków.

1. Tezy z dnia 19.XI.1993 r., które otrzymaliśmy w końcu listopada, są rzeczywistym zapoczątkowaniem dyskusji na temat AK pomiędzy historykami litewskimi i polskimi.

2. Wbrew opinii Komisji Litewskiej stosunki pomiędzy polskim podziemiem niepodległościowym, a władzami litewskimi datują się od jesieni 1939 r. i trwały do roku 1945, a nawet później.

Podziemie to od samego początku występowało nie przeciw państwu litewskiemu, a agresorom: Niemcom hitlerowskim i Związkom Radzieckim Stalina, a także ich sojusznikom. Armia Krajowa, która jest legalnym kontynuatorem Szluby Zwycięstwa Polski i Związku Walki Zbrojnej walczą z okupantami rozpoczęła już w końcu września 1939 r. nie mogąc zaakceptować rozbioru Polski, dokonanego na podstawie układu Ribbentrop-Mołotow.

Paragraf 1 Statutu Szluby Zwycięstwa Polski brzmi: "Zadaniem SZP jest: a) podjęcie zdecydowanej i nieustępliwą walkę z najęzdząca na każdym polu jej działalności w Polsce, oraz wszelkimi środkami, do czasu wyzwolenia Polski w granicach jej sprzed rozpoczęcia wojny.

Należy podkreślić, iż działania SZP-ZWZ-AK wyznaczone były zarówno w okupację sowiecką z lat 1939-1941, jak okupację niemiecką w latach 1939-1945.

3. Zarzut, że Armia Krajowa zamierzała naruszyć integralność terytorialną Litwy jest niesuszny, gdyż wszystkie kwestie sporne pomiędzy państwem litewskim i polskim, dotyczące terytoriów tych państw, zgodnie z polityką rządu polskiego na obczyźnie oraz ustaleniami międzynarodowymi (Karta Atlantycka) odkładano na okres powojenny.

4. Armia Krajowa nie prowadziła nigdy akcji terrorystycznej, wymierzonej przeciwko ludności cywilnej i nie zwalczała litewskich ruchów niepodległościowych. Zwalczała natomiast czynnie wszelkie przejawy kolaboracji, zarówno z okupantem sowieckim jak niemieckim, ograniczając się do terroru indywidualnego (zamachu na funkcjonariusza okupanta, wyrok śmierci na zdradców) oraz zbrojnego zwalczania i formacji wojskowych i policyjnych: zarówno sowieckich jak niemieckich oraz formacji im podległych (w tym także litewskich). Działała ta armia w kierunku dezorganizacji administracji okupacyjnej.

Przewidywała się także zbrojne partyzantce sowiec-

kiej, zmierzającej do fizycznej likwidacji oddziałów partyzanckich AK oraz ludności polskiej, oddziały te popierałycej. Partyzantka ta, będąca fortczą państwa sowieckiego, dążącego do zaboru ziem wschodnich II Rzeczypospolitej oraz podporządkowania sobie lub nawet likwidacji zarówno Litwy jak Polski, spowodowała śmierć wielu obywateli polskich w tym głównie cywilów, zarówno na Wileńszczyźnie, jak w Nowogródku, Polesskiem i w innych ziemiach, które do IX 1939 wchodziły w skład Polski.

5. Należy zdecydowanie odrzucić zarzut o "więzi AK z urzędnikami niemieckimi". Rozmowy przedstawicieli Delegatury i AK z Niemcami w pierwszej połowie 1944 r., rozpoczęte z inicjatywy niemieckiej, miały charakter sondazowy i nie doprowadziły do żadnego porozumienia.

Prowadzenie rozmów z Niemcami nie oznaczało także zawieszenia akcji zbrojnych przeciwko Niemcom, co ma pełne potwierdzenie w raportach niemieckiej policji bezpieczeństwa i Wehrmachtu.

Armia Krajowa prowadziła rozmowy również z litewskim podziemiem narodowym, z dowództwem formacji Plechavičiusa oraz z partyzantką sowiecką, poszukującą płaszczyzny porozumienia i nieustannie dążąc do uniknięcia konfrontacji zbrojnej, aby móc skupić się na walce z Niemcami.

6. Zgadamy się z tym, że na potępienie zasługują wszyscy zabójcy ludności cywilnej, bez względu na ich przynależność narodową i organizacyjną. Ubolewamy nad pojedynczymi aktami odwetu na ludności cywilnej, dokonywanymi przez niektóre oddziały AK. Jednocześnie stwierdzamy, że akty tego rodzaju nie były planowane i nie miały aprobaty Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Noszą one cechy spontanicznego odwetu za postępowanie litewskich formacji policyjnych i wojskowych oraz administracji wobec ludności polskiej.

7. Armia Krajowa, która od początku wojny aż do jej zakończenia nieustannie zmagała się z okupacją sowiecką i niemiecką i której wkład w zwycięstwo jest niekwestionowany także w świetle wypowiedzi aliantów zachodnich, zdobyła sobie wysoką ocenę a jej tradycja w walce o wolną i suwerenną Polskę zasługuje na szacunek.

8. Wyrażając satysfakcję z powodu zgody władz litewskich na powołanie Klubu Kombatanów Armii Krajowej, uważamy, że mają one prawo kultywowania tradycji walki AK na wszystkich ziemiach, które w latach wojny wchodziły w skład państwa polskiego. W walce tej straciło życie kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy Armii Krajowej, która była istotną częścią polskiego państwa podziemnego.

Tomasz STRZEMBOSZ,  
historyk  
Andrzej CHMIELARZ,  
historyk  
Henryk PISKUNOWICZ,  
historyk  
Andrzej PRZEWOŹNIK,  
historyk



# Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

## CZYM CHCEMY ZABŁYSNAĆ?

Może jestem zbyt uczulona, ale coraz bardziej mnie denerwują publiczne napisy w języku niemieckim i angielskim. Wszak nie wszyscy znają obce języki, a nawet gdyby znali... Byłam w Niemczech, ale tam nie widziałam napisów po litewsku. Z jednej strony tak gorliwie walczymy o znajomość i czystość języka polskiego, a z innej — głucho się ośmieszamy obcymi napisami w autobusach, kioskach i innych publicznych miejscach.

Maria KOŁOSZEWSKA

Wilno

O tym często mówi się w radiu, telewizji, pisze w gazetach. Inspekcja Języka Państwowego. Jeżeli nie znajduje napisów w jęz. litewskim, a tylko obcym, wymierza za to grzywny. Niestety, nie wszyscy podporządkowują się obowiązującym przepisom o używaniu języka państwowego.

## ULGI DLA DZIECI ZA KORZYSTANIE Z TRANSPORTU

Interesuje mnie jak te wielkie matki, od ilu lat dziecku trzeba kasować bilet w autobusie i trolejbusie. Często temat ten jest powodem ostrych sporów z kontrolerami. Czy istnieje jakieś ulgi dla dzieci?

Regina STUPAK

Wilno

Jak nas poinformowali naczelnicznicy służby kontrolnej, dziecko do 7 lat w ogóle nie płaci za transport. Do czwartej klasy włącznie ma 80 procent zniżki (inny bilet miesięczny). W starszych klasach również przysługują takie same zniżki, ale musi mieć ze sobą legitymację ucznia.

## ZIEMIĘ MOŻNA NABYĆ

Tuż po wojnie została wywieziona na Syberię jako "kuciarka", bo tu pod Wilnem miałam dom i kilka hektarów ziemi. Niedawno odzyskałam tę ziemię, ale dom już zupełnie się wali. Obecnie otrzymałam pozwolenie na budowę w tym miejscu nowego domu. Rodzina nasza duża: pięcioro dzieci i 12 wnuków. Dzieci chcą się budować i zagospodarować tę ziemię. Obok naszych posiadłości jest jeszcze kilka arów niezłej ziemi. Czy moglibyśmy ją kupić.

Regina W.

Rejon wileński

Sądzę, że jak najbardziej, jeśli nie ma pretendentów do przywrócenia prawa własności na tę ziemię. Trzeba się z tym zwrócić do gminnej służby reformy rolnej.

## O "ROZMOWACH" PO RAZ SETNY

Tyle już razy mówi się i pisano o "Rozmowach Wileńskich", że nawet nie wiem, czy jest sens się powtarzać, ale naprawdę jest to denerwujące, gdy stale się zmienia dzień i godzinę tej audycji.

Irena POKUĆ

Wilno

Redakcja niejednokrotnie interweniowała w tej sprawie. Jak nas poinformował dyrektor Litewskiego Radia i Telewizji, Saulius Sondeckis "od 4 października "Rozmowy Wileńskie" będą nadawane co wtorek o godz. 19. Audycja została przeniesiona nieprzypadkowo, bowiem oddanie najlepszego czasu w sobotę dla 10 proc. potencjalnych widzów, nie jest rozsądne. W sobotę o tej porze będą transmitowane mecze LKL, które ogląda prawie 40 procent widzów". Właśnie te argumenty, zgodnie z oficjalną odpowiedzią dyrekcji TV na list "Kuriera" zadczyłyby o wyborze dnia i godziny "Rozmów Wileńskich".

## JAKIE CŁO PŁACI SIĘ PRZY WWOZIE SAMOCHODU?

Gdzie konkretnie mogłabym się dowiedzieć, jakie płaci się cło za kupiony samochód za granicą?

Helena WYŻYKOWSKA

Wilno

Jak nas poinformowano w Departamencie Cł, wszystko zależy od roku produkcji i marki samochodu. Nie ma w tej sprawie ogólnych przepisów. Liczy się każdy konkretny przypadek. Im samochód jest starszy, tym większe cło. Dokładnych informacji w tej kwestii udziela Departament Cł (ul. Jakšto 1/25, tel. 61-30-27).

## NIE RÓBCIE Z NAS WARIATÓW

Krew mnie zalewa, gdy na okrągło i w radiu, i w telewizji mówi się, jak to my, emeryci, obciążamy państwo, że na jednego emeryta pracują trzy osoby. Zrobiono z nas strasznych darmozjadów, którzy zaśmiecają społeczeństwo.

Osobiście pracuję już prawie 50 lat. W ciągu tych lat potrafiłam mi na teraźniejszą moją emeryturę. Obecnie, pomimo że otrzymuję emeryturę, jeszcze pracuję. Obliczyłem, że do "Sodry" rocznie wpłacam 840 litów. A więc moja emerytura, to moje własne pieniądze. Nikt mi laski nie robi, że nie płaci. Niech "Sodra" nie udaje dobrego świętego Mikołaja, a płaci nam tak niedźnie pieniądze, że aż strach...

Adam DANILEWICZ

Wilno

Trudno mi coś do tego dodać, gdyż ma Pan całkowitą rację. Rzeczywiście, nader często narzeka się u nas na emerytów, a przecież tym ludziom należy się, jak to szacunek. Wszak właśnie młode pokolenie korzysta ze wszystkich dóbr, jakie w ciągu wielu lat swojej pracy stworzyłi swoimi rękoma właśnie emeryci.

## CO Z GORACĄ WODĄ?

Mieszkańcy w dzielnicy "Pilaitė". Od trzech tygodni codziennie po godzinie oddają nam gorącą wodę i trwa to do późnego wieczora. Nie możemy się nawet umyć po pracy. Co to za eksperymen?

Stanisław ŁAJKOWSKI

Wilno

Jak nas poinformowało starostwo, zdarza się, że czasem oddają wodę, bowiem dzielnicą jest nowa, budowa jeszcze trwa i z racji na różne prace na partę górną przyniemy się dostawy gorącej wody. Jeśli to się zdarza często, starosta prosí, by ludzie osobiście do niego się zwrócili.

Dziękuję za telefony. W następnym tygodniu będzie z Państwem rozmawiała Jadwiga BIELAWSKA (dział polityczny, tel. 42-78-63).

Rozmawiała JULLITA TRYK

## Wczoraj w prasie Litwy

### Diena

"Temat dnia" — w rocznicę zabójstwa Vitasa Lingasa w artykule redakcyjnym czytamy:

"W ubiegłym tygodniu w Petersburgu została okrutnie pobita utalentowana, bardzo popularna nie tylko w Rosji, ale też w Litwie dziennikarka telewizyjna B. Kurkowa. Ostatnio kierowała ona spółką telewizyjno-radiową "Piąty Kanal St. Petersburga". Po kilku dniach podobnie został okrutnie pobity komentator tej samej spółki telewizyjno-radiowej, popularny W. Nieczajew. Szedł on do pracy, gdy podjechała "dziwlatka" o prąjniczonych szbach, wysiedli dwaj "kwadratowi" chłopcy uzbrojeni w pałki, i bili dziennikarza, dopóki nie upadł nieprzytomny, następnie wsiadli do wozu i odjechali. Naturalnie, przestępców jeszcze nie ujęto, ale są wersje przyczyn przestępstwa. Pierwsza: "W petersburskiej telewizji i radiu intensywnie zmniejsza się liczbę etatów, bez pracy pozostanie około 500 osób, natomiast B. Kurkowa i W. Nieczajew są członkami komisji, rozpatrującej podlegających zwolnieniu kandydatury. Druga: spółka telewizyjno-radiowa "Piąty kanal St. Petersburga" obecnie w szybkim tempie jest akcjonowana, nawet bez wiedzy zespołów. Jak tam jest, ale jasne jedno — obie wersje dowodzą, że napady na B. Kurkową i W. Nieczajewa były "przestępstwami na zamówienie" i że zamówili je... koledzy-dziennikarze.

To tylko zbieżność, że w przededniu rocznicy zabójstwa Vitasa Lingasa dotarła do nas skąpa informacja o napadzie na kolegów z Petersburga. Między innymi, w tym samym dniu dowiedzieliśmy się, że w Czeczenii został zaatakowany dziennikarz agencji ITAR-TASS: uzbrojeni, zamaskowani na czarno napastnicy "skonfiskowali" samochód dziennikarza. W obu przypadkach pozostaje tylko westchnąć — "Dziękuj Bogu, są żywi". Ale wróćmy do napadów na B. Kurkową i W. Nieczajewa. Przestępstwo na zamówienie, zgodnie z początkowymi wersjami kryminalogów, zostało zainspirowane przez kolegów osób poszkodowanych. Dziękuj Bogu, na Litwie specjaliści od kryminalistyki jeszcze nie mieli okazji badać takich wersji, naturalnie, byłoby przyjemnie mówić, że również w przyszłości nasi pinkertonowie nie będą potrzebowali tego czyni, chociaż — kto może wiedzieć. Przecież zdarzało się, i nie da się tego ukryć, że kilku "braci po piórze" rok temu próbowało rzucić cień, jeżeli nie wylać wiadro pomoy na honor, godność i pamięć poległego dziennikarza. Zapewne sądzili, że zmarły nie zwróci się do sądu.

Ten "honor i godność", które na Litwie stały się takim samym towarem, jak nadpsute banany czy litewskie cebureki bez baraniny, pozwalają niektórym mieć całkowicie niezły dodatek do pensji. W "szeszelach" władzy nawet znaleźli się profesjonalnie, zarabiający na "honore i godności" mężczyźni i kobiety, jak gdyby ten honor można wielokrotnie podeptać. Miejący nadzieję, że chociaż emeraldy i żanety nie będą dokuczały dziennikarzom sprawami o naruszenie honoru, godności i nawet dziedzictwa (...)

Po ukształtowaniu się na Litwie, tej ziemi Maryi, systemu totalnego minowania, dziennikarzom pracy wystarcza na kilka, jeśli nie na kilkanaście pokoleń (można pomyśleć, że istniejący narodem od nowa wybranym przez Boga, skazanym na to, aby 40 lat wdęwać przez pola minowe). Za to powinniśmy być "wzdzięcni" nie jakimś "achremom", "dazkom", lecz tym, którzy stoją za ich plecami. Tym, którzy mają możliwość kupienia adwokatów, strażników, naczelników "stref", sędziów. Tym, którzy robią bardzo wielki biznes w maleńkiej Litwie — kupują stołeczną Starówkę i aleję Giedyminy, handlując ropą naftową, zakładając mirażowe banki, ZSA, SA, PI, Tym, którzy interesy rozcigają się z Litwy na zagranicę albo z zagranicy na Litwę.

Po zakończonym dla dziennikarzy polu mihowym bezpieczniej kładą pantery i dieny. A dziennikarze rzyżują. Swoim honorem, godnością i życiem, których nikt nie bierze. Czy znana jest chociażby jedna sprawa, jaką by dziennikarz wyprzedził mężem u steru władzy, zatajającym informację, sprzyjającym coraz dłuższą listę "tajemnic państwowych", oskarżającym prasę o rujnowanie państwa, ograniczającym prawa tej prasy, nie karającym tych, którzy wyraźnie "patronują" przestępcom? Dziennikarze nie wytracali takich spraw, gdyż są one beznadziejne, nikt ich nie przyjmie (...)

## REPUBLIKA

"Ofiary narodowej dyplomacji" — z redakcyjnej kolumnki.

"Republika" pisała już, że w trzecim dniu oficjalnej wizyty premiera w Izraelu, w celu stworzenia odpowiednich warunków pracy dyplomatycznej szkole narodowej w Wilnie rząd litewski postanowił, że Zarząd m. Wilna powinien do 1 stycznia 1995 r. przydzielić szkole budynek wileńskiego przedszkola nr 153, które jest likwidowane.

Na pierwszy rzut oka i ta decyzja byłaby zupełnie logiczną i uczciwą, gdyby nie była okazją i dlatego bardzo niedelikatną — jak gdyby w czasie wizyty na premiera

spadły jakieś czarne nieszczenia i należało go bezwzględnie ratować tym sposobem. Czyżby poziom mentalności dyplomatów naszego kraju osiągnął już wyżyny, z których widzi się, że taką taną bagatelką można uzyskać przychyłość potężnego i szczególnie wpływowego państwa? Czyżby z wysokości myśli dyplomatycznej nie dostrzega się, że składając w ofierze interesy jednych mniejszości narodowych (do przedszkola uczęszczały dzieci polskie i rosyjskie), a rzecz innej mniejszości narodowej, nie przysporzy się swemu państwu zbyt wielkiej chluby. Dlaczego filarom służby dyplomacji nie przyszło do głowy, że wyeksmitowane z przedszkola dzieci polskie i rosyjskie przez całe życie będą pamiętały, że zostały usunięte z powodu Żydów. Dlaczego nikt nie potrafił przewidzieć, że w ten sposób dogadzając Izraelowi możemy doczekać się zaskakującego, bowiem całkowicie odmiennego efektu, jakiego żaden z nas nie chce, taka bowiem prymitywna dyplomacja już od najmłodszych lat bawi dziecko antycysemizmem. Czy tak bardzo jest on nam potrzebny?

Jeżeli ta dziecięca zabawa z przedszkolem jest naprawdę dyplomatycznym posunięciem naszego państwa, to jest ono dosyć ordynarne. Podobnie, jak i ogłoszone w przededniu wizyty w Izraelu przeprosiny premiera w imieniu narodu litewskiego za dokonane na Litwie ludobójstwo Żydów. Nie, zupełnie nie dlatego, że w państwie referendów takie bolesne oświadczenia składa się w imieniu narodu bez wysuchania go w jakiegokolwiek formie. Zarówno jedno, jak i drugie posunięcie naszego rządu jest bardzo humanitarne, szczerze, potrzebne, zrozumiałe, tylko po co było je podejmować w przededniu wizyty? W tym kontekście można je oceniać wyłącznie jako wymuszony krok — schlebienie małego i biednego człowieka kłuszcemu, potężniejszemu, bogatszemu i nieco zrzedziwшему (...)

(...) W takim razie wiadomość, że niełatwo było premierowi słuchać w Izraelu nieustannych i coraz intensywniejszych żądań w związku z udziałem Litwinów w ludobójstwie Żydów, czytelnik powinien skojarzyć z jeszcze jednym wydarzeniem i chyba najmniej przypadkowo: wizyta premiera w Izraelu przypadła również w wigilię sądu nad zabójcami Vitasą Lingasą. Czy wyczerpał na premiera nacisk czasami nie miał ostateczny: i tak wielu Żydów rozczulił — może już wystarczy, zatrzymajcie się! Nie, premier w czasie wizyty oficjalnie zapewne nie słyszał takich słów — dyplomacja na swój sposób przyjaznego względem nas państwa była o wiele subtelniejsza. (...)

## LIETUVOS rytas

"Byli nauczyciele nie odchodzący tęsknoty za szkołą i byliśmy pensjami" — Jurga Čekauskaitė przeprowadziła trzy wywiady z byłymi nauczycielami. Jeden z nich, w ślad za "L.R.", przedrukujemy.

"Tatiana Aleksiejewa 14 lat pracowała jako nauczycielka klas początkowych w polsko-rosyjskiej Wileńskiej Szkole Średniej nr 28, potem była zast. dyrektora, a następnie nauczycielką rysunków. "Wszystko w naszej szkole układało się dobrze, był świetny zespół. Ale wczesniej, chociaż panował system socjalny, istniała perspektywa. Były czasy, że płacono mniej, ale w szkole dominował podniosły nastrój, ludzie dążyli do czegoś — mówi T. Aleksiejewa. — Przed rewolucją powiadało, że najbardziej czczeniymi ludźmi byli ksiądz, lekarz i nauczyciel. Obecnie nauczyciele nie mają ani pieniędzy, ani perspektyw, a nie w ogóle żadnej pracy w szkole. Szkoła stała się jakimś tryzawiskiem". T. Aleksiejewa poeznała się ze szkołą wycieczką z powodu niskiego wynagrodzenia. Miesięcznie zarabiała około 150-180 litów. Wystarczyło tego tylko na zapłacenie za mieszkanie. Teraz T. Aleksiejewa tymczasem odpracowywa, nigdzie nie pracuje. W jej rodzinie są dwaj dorodni synowie. Mówi, że szkoła było wszystko rzucać, gdy przez 20 lat pracowała się na niewie pedagogicznie. Tymczasem szkoła pracy — pomagają jej w tym. Była nauczycielką chciała by pracować wkrót lud. Powiada, że umie rysować, wyszywać, wykonywać różne roboty ręczne. T. Aleksiejewa spodziewa się, że znajdzie pracę według swego upodobania, najpewniej związaną z komercją. Do szkoły wróciłaby jedynie w tym przypadku, gdyby podwyższono pensje. Myśli też o szkole prywatnej, gdzie byłoby ciekawie pracować i otrzymywać wynagrodzenie odpowiednio do pracy. Teraz, jak mówi ona, praca nauczycieli w szkole nie jest wynagradzana ani materialnie, ani moralnie.

"Większość pedagogów pracuje w szkole z przyzwyczajenia — sądzi T. Aleksiejewa. — Chociaż z wielu rzeczy są niezadowoleni, jednak nie dostrzegają żadnego wyjścia. Nie mogą utrzymać się ze swej pensji. Niektórzy nauczyciele mówili, że zazdrościsz mnie, iż odchodzę. Sami nie mają dokąd pójść, a ja pracuję ich nie cieszę. Dzieci nie chcą się już uczyć, rodzice nie są tym zainteresowani. Szkoła w ogóle postawiona jest na pastwę losu.

Rodzina T. Aleksiejewej akceptuje jej wybór. Mąż już dawno namawiał do porzucenia pracy. Jak mówi ona, w szkole ciągle zatrudniali ją dzieci, wychowywana klasa.

Chociaż uczniowie nie chcieli, aby ich nauczycielka poeznała się ze szkołą, jednakże rozumieli jej sytuację. Tymczasem była nauczycielką nie odchodząca tęsknoty za szkołą. Wierzy, że znajdzie pracę, która będzie się jej podobała".



## "Wileńszczyzna — to nasza matka"

Rozmowa z prezesem Białoruskiego Towarzystwa Byłych Zesłańców i Więźniów w Wilnie panem Aleksym ANISZCZYKIEM

— Panie Aleksy, kiedy powstała myśl o założeniu organizacji?

— W Wilnie i na Wileńszczyźnie od samego początku odrodzenia Litwy powstało Litewskie Towarzystwo Byłych Więźniów Politycznych i Zesłańców. Tutaj jednak, jak wiadomo, jest też spora liczba Białorusinów. Litwini zaczęli pomagać swoim krajom, powracającym do rodzinnych stron. Przy czym pomagać materialnie i moralnie. W Wilnie powstała również podobna organizacja polska, która, o ile mi wiadomo, popierała i jest wspomniana przez władze. Byłymi więźniami-Białorusinami nie interesował się nikt, nikt nie pomagał i nie pomaga, aczkolwiek po założeniu i zarejestrowaniu naszego towarzystwa niejednokrotnie zwracaliśmy się do różnych resortów z prośbą o taką pomoc, bo członkami organizacji są ludzie w podeszłym wieku, w zasadzie wszyscy są już emerytami.

— Powołaliśmy więc Białoruskie Towarzystwo Byłych Zesłańców i Więźniów w Wilnie, którego Pan jest prezesem. Organizacja jest samodzielna, ile członków macie w swoich szeregach?

— Nie prowadzimy specjalnej ewidencji. Ograniczyliśmy się tylko Wilnem i Wileńszczyzną. Takich ludzi jest bez wątpienia dużo, jednakże zwracają

się oni tam, gdzie mogą uzyskać realną pomoc. My zaś nie możemy jeszcze tego uczynić, więc i nie przychodzą do nas masowo. Będę jeszcze jednak zwracał się do odpowiednich resortów o pomoc, uwzględniając nawet taki aspekt, jak wydawanie wspomnień.

— A już się piszą?

— Tak, ludzie pracują nad tym. Co się tyczy mnie osobiście, jestem na razie zajęty sprawami białoruskimi. Dużo piszę na temat Białorusinów, o ich problemach, odrodzeniu. Materiały te zamieszczam w różnych periodykach. Pochłania to dużo czasu, uważam jednak, iż robię potrzebną sprawę. Wspomnienia? Również pracuję nad wspomnieniami, przypuszczam, że zdąży opublikować.

— Czy utrzymujecie kontakty z odpowiednimi organizacjami na Białorusi? Możliwe, że stamtąd nadjeżdżają do was w jakiejś formie?

— Ścisłego kontaktu z organizacjami w Mińsku nie posiadaliśmy z ważkiego — moim zdaniem — powodu: władza, która była na Białorusi do niedawna, podzieliła więźniów i zesłańców, czego nie było, między innymi, na Litwie. O ile mi wiadomo, na Białorusi są właśnie dwie grupy zesłańców. Do pierwszej zaliczają się ci, którzy raczej przypadkowo trafili za kraty i do łagów i następnie zostali

zrehabilitowani. W drugiej grupie znaleźli się ludzie z poglądami antybolszewickimi, antyimperialistycznymi. Ci ludzie po dziś dzień nie zostali zrehabilitowani. Nie byli oni przyjmowani do organizacji w Mińsku, nie mieli i nie mają tam żadnego głosu. Mam nadzieję, że nowy prezydent Białorusi będzie opiekunem Białorusinów, gdziekolwiek i jakiegokolwiek poglądy posiadają.

— Gdzie państwo zbierają się, bo przypuszczam, że własnej siedziby nie macie?

— W Towarzystwie Białoruskiej Kultury. Jest to na dzień dzisiejszy podstawowe centrum, jednoczące wszystkie nasze organizacje białoruskie, których też w Wilnie siedem i działają mnie więcej w tym samym kierunku, troszcząc się o zachowanie na Wileńszczyźnie naszych śladów. Wileńszczyzna — to nasza matka.

— Dziękuję.

Rozmawiał  
Władysław STRUMIŁO

NA ZDJĘCIU: Aleksy Aniszczyk (w centrum) z białoruskim dyrygentem Wiktorem Rowdą i rzecznikiem Aleksym Mironczykiem.

Fot. z archiwum autora

bardziej troskliwą opiekę ze strony "wakacyjnych rodziców", czyli codziennie ciepło rodzinne, miały też one opiekę lekarską. Serdeczne dzięki przekazujemy wojewódzkiej przychodni lekarskiej panu dyrektorowi Woźniakowi, pani doktor Kozłowskiej, a także wszystkim przychodniom, które przyszyły czynny udział w leczeniu naszych dzieci.

Serdeczne podziękowania przesyłamy inżynierowi P. Andrzejowi Witkowskiemu oraz Morskemu Portowi Handlowemu w Gdyni za autokary i antenę satelitarną. Jest to wspaniały dar, bo dzięki temu dzieci będą mogły oglądać audycje telewizyjne, poznać świat.

Zawdzięczając dobrem sercem, szlachetnym porowom duszy wszystkich, którzy wzięli czynny udział w tych akcjach, sieroty z Nowej Wilejki odnalazły bliższych sobie ludzi w Gdańsku. Miały tu możliwość odczuć ciepło rodzinne, opiekę, bliżej poznać kulturę innego kraju. To takie dla nich ważne — wiedzieć, że jest ktoś, kto się do nich serdecznie uśmiechnie, pogłaszce po głowie, że po prostu — lubi. Sieroty ze szkoły-internatu, nauczyciele, dyrektora, wszyscy żywym nadzieję, że ta serdeczna więź, która została zadziergnięta między nami a Towarzystwem Przejadni Grodna i Wilna będzie trwała. Szczególne Bóże Przeszłości panu Ryszardowi Śnieżce i wszystkim członkom Towarzystwa w tak szlachetnej pracy.

Halina SZUMSKA,  
naucz. szkoły-intern.  
nr 3 w Nowej Wilejce

P.S. Honorariumy przeliczamy na peneruację "K.W." dla emerytów

## PRZED CHOLERĄ MOŻNA SIĘ USTRZEĆ

# Wasze zdrowie w waszych rękach

W Polsce nie stwierdzono na razie przypadków cholery, ale specjaliści nie wykluczają, że pojawią się pojedyncze, przywleczone ze wschodu przypadki.

Zawleczenie jest zawsze możliwe, zakażenie kilku osób też. Ale przy naszej infrastrukturze sanitarnej, przy naszej służbie zdrowia epidemia raczej nie ma szans — mówi krajowy konsultant ds. epidemiologii, Wiesław Magdziak.

Od kilku tygodni w Europie Wschodniej mnożą się przypadki cholery. Pojawiła się w Rumunii i Albanii, w Rosji i na Ukrainie. Epidemiolodzy pocieszają, że nasz region świata nie jest żadnym wyjątkiem: zwyczajny marsz cholery trwa od trzydziestu dwóch lat. W tym czasie cholera zajęła 3/4 Afryki, dotarła do Ameryki Południowej i Środkowej. To prawdziwa pandemia, jak twierdzą specjaliści, już siódma pandemia cholery na świecie.

Im cieplejszy jest kraj, tym lepiej zaraza może się w nim zadomowić. Przecinkowce cholery żyją znakomicie na przykład w wodzie hinduskiej świętej rzeki — Gangesu. Temperatura wody w Gangesie znacznie przekracza 20 stopni Celsjusza — przecinkowce cholery mogą w niej żyć nawet do czterech tygodni! Nie dzwignego, że Indie to jedno ze stałych ognisk cholery.

W Polsce na razie nie pojawiły się przypadki cholery, ale mieszkańcy wschodnich regionów kraju zaczynają się bać. Polskie służby epidemiologiczne "przeglądają się sytuacji z uwagą, ale bez paniki".

Cholera, niegdyś śmiertelna, dziś zabijająca niespełna 1 proc. chorych, jest zakaźną chorobą przewodu pokarmowego. Określa się ją jako należącą do kategorii "chorob brudnych rąk". Przenosi się przez zakażoną wodę, zakażoną żywność, a także — przy braku takich prostych nawyków higienicznych jak mycie rąk czy własny ręcznik — także przez bezpośredni kontakt z osobą zarażoną. Cholera objawia się nudisną, tzw. ryżową biegunką i wymiotami, które prowadzą do odwodnienia organizmu. W krajach Trzeciego Świata, gdzie trudno o kropielkę z solą fizjologiczną, cholera oznacza więc śmierć przez odwodnienie. Poza nadwładnianiem, w terapii cholery stosuje się też antybiotyki.

Istniejące szpitalnie przeciwko cholercie i chętni mogą się zaszczepić w stacjach sanitarno-epidemiologicznych, ale specjaliści na ogół to odradzają. Szczepionki przeciw cholercie uodporniają tylko okolicznościowo, a działają zaledwo około pół roku. Zdaniem specjalistów ze Światowej Organizacji Zdrowia mogą przynieść więcej

szkody niż pożytku: zaszczepiony człowiek czuje się bezpiecznie i zapomina o podstawowych zasadach higieny.

Polskie służby epidemiologiczne nie stawiają kordonów sanitarnych, choć poszukują chorych w przyjeżdżających z Ukrainy autobusach i pociągach. Zawiadamiają hotele i prywatne noclegownie o robie, jeżeli któryś z gości dostanie ostrej biegunkę. Starają się też dotrzeć do nielegalnych noclegowni. Specjaliści przyznają jednak, że ich działania nie mogą mieć 100-procentowej skuteczności. "Nosiciele nie znajdziemy, żeby nie wiedzieć co" — mówią epidemiolodzy.

W Polsce cholera pojawiła się od 1923 roku tylko dwa razy: pierwszy przypadek wystąpił w 1981 roku. Drugi — wiosną br. Szczęśliwie były to pojedyncze wypadki "przywleczone" choroby zza granicy. Nikt nowy nie został zakażony. Do epidemii nie doszło też w innych państwach, do których przywieziono pojedyncze przypadki cholery: ani w Wielkiej Brytanii, ani w Niemczech, ani w Japonii. Nie znaczy to, że zagrożenie cholera zatrzymuje się na linii Odry; w ostatnich dwudziestu latach epidemie cholery, o prawda niewielkie, dotknęły Hiszpanię i Portugalie.

Przed cholera nie obroni nas kordon sanitarny, zwłaszcza że nie możemy go wystawić. WIOO zabrania nakładania restrykcji na prawo do podróżowania. Lekarze przypominają jednak, że choć trudno jest nie wpuścić cholery do kraju, bardzo łatwo jest samemu się przed nią ustrzec. "Wasze zdrowie w waszych rękach. Myćcie je." — ten slogan w przypadku cholery ma naprawdę głęboki sens.

Sens ma też utrzymywanie w idealnej czystości publicznych toalet, zwłaszcza na przejściach granicznych. Sens mają jednorzędowe ręczniki i mydło w płynie. Z pewnością nie ma sensu utrzymywanie odpłatności za korzystanie z toalet na przejściach granicznych — parę tysięcy złotych może być za wysoką ceną dla przyjeżdżających ze wschodu.

Profilaktyka cholery jest prosta i tania: trzeba myć ręce wodą i mydłem, myć i obierać owoce. Zgłaszać do lekarza — i to do lekarza epidemiologa albo do pogotowia ratunkowego — przypadki podejrzaných biegunek.

Specjaliści i twierdzą, że jeszcze przez kilka tygodni zagrożenie cholera będzie się utrzymywać. Od połowy października niebezpieczeństwo powinno spaść: przecinkowce cholery nie lubią chłodu.

Marta EBLAŃSKA (PAI)

## Litewskie sieroty odnalazył drugi dom w Gdańsku

Już po trzech latach gościły sieroty z Nowej Wilejki w rodzinach gdańskich i na koloniach.

Leż to było radości, kiedy na Boże Narodzenie otrzymaliśmy zaproszenie od Towarzystwa Przejadni Grodna i Wilna, którego prezesem jest Pan Ryszard Śnieżko! Nasze dzieci jechały w tak daleką podróż po raz pierwszy. Odprowadzali nas dyrekcja, nauczyciele oraz Prezes Towarzystwa. Dobroczynność w Wilnie Pan Zbigniew Maciejewski, dzięki któremu doszedł do skutku nasz pierwszy wyjazd. Dzieci cieszyły się ogromnie, że będą żyć w rodzinach, każde dziecko będzie miało chociaż czasowo swoją ciotę lub Panią, która będzie tylko jego. Dwa tygodnie minęły szybko i pełne wrażeń dzieci wróciły do domu z nadzieją, że to nie był pierwszy i ostatni raz. Zbliżały się ferie wielkanocne i ta nadzieja się spełnia.

Dwa piękne polskie autokary, które wylał Morski Port Handlowy w Gdyni, przyjechały po nasze sieroty. Podróż była udana. Dzieci jechały już po raz drugi do swych znanych opiekunów. Samo "rozdawanie" dzieci zorganizowane przez Państwo S. i J. Kozłowskich trwało niespełna dwie godziny i każde uszczelnione dziecko już kurczkowo trzymało się swojej "cioty".

Święta dzieci spędziły w rodzinach, przy światłych stołach, co dało im możliwość bliżej poznać polskie obyczaje.

Zbliżało się lato i zaczęliśmy się szykować do wyjazdu, bo w kwietniu

pani dyrektor szkoły-internatu nr 3 M. Mikhejlenė podpisała umowę z panem Prezesem TPGI W. Ryszardem Śnieżką o spędzeniu wakacji naszych sierot w Polsce.

6 lipca znowu dwoma autokarami wyruszyliśmy w drogę. Dwa miesiące dzieci były w rodzinach i na koloniach w Brodnicy. Grupa dziewczynek odczuwała w Jastarni. Zawiądzająca Pani Kohnke, była one otoczone opieką i serdecznością w tak pięknym zakątku Polski i miały możliwość codziennie się kąpać w morzu.

Po wileńsku szersze, wyjętne i serdeczne słowa podziękuję przekazujemy wszystkim rodzinom w Jastarni, które opiekowały się naszymi sierotami. Serdeczne podziękowania składamy Macierzy Szkolnej w Wilnie; panu Prezesowi Marianowi Borytyskiemu, ponieważ już dwukrotnie nasze dzieci gościły w Słupsku, a także rodzinom, które opiekowały się sierotami ze szkoły-internatu nr 3 w Nowej Wilejce.

Bóg zapłać ks. Ryszardowi Rajskiemu z Parafii św. M. Kolbego i tym rodzinom w Strzebielno, które opiekowały się sierotami, a w swojej kolej dzieciaki przesyłają wielkie dzięki.

Nie sposób jest wszystkiego wymienić, ale słowa wdzięczności powinny dotrzeć do rodzin nie tylko z Trójmiasta, ale do Malborka, Wydławłowa, Szupaka, Jastarni, Kartuz, Borzeckowa, Koźlin, Zmienewa, Suchego Dębu itd.

Mimo że całe lato dzieci miały naj-



W wyniku trzęsienia ziemi zawalił się dom. Przybyli ratownicy. Przy uprzątnięciu rumowiska uszyszeli chichot. Po podniesieniu betonowej płyty zobaczyli siedzącego na sedesie śmiejącego się mężczyznę.

— Co tu śmiejesz? — zapytali.

— O!o jak teraz budują. Wystarczyło pociągnąć za łańcuszek i dom się zawałił.

...  
— Przed kłamiem psychiatrycznym rozmawiają czterej pacjenci.  
— Mnie Bóg posłał na Ziemię, żeby tu coś nieocno naprawić.  
— Coś ci się myli — powiedział drugi — to mnie Bóg wysłał.  
— Obaj kłamię — mówi trzeci — to ja jestem postankiem.  
— Nie rozumiem o co tu chodzi — uspokaja ich czwarty.  
— Ja nikogo nigdzie nie posyłałem.

# Brytyjski Ośrodek Studiów Prawa Angielskiego przy Uniwersytecie Warszawskim

Ośrodek Studiów Prawa Angielskiego istnieje na Uniwersytecie Warszawskim już od przeszło dwóch lat. Inicjatorem założenia Ośrodka jest sędzia angielski, George Dobry, który zdobył poparcie finansowe ze strony brytyjskiego Know-How Fund, jak również wielu wybitnych prawników brytyjskich i wielkich firm prawniczych w Londynie. Spór pomoc finansową (głównie z inicjatywą dr. Z. Pełczyńskiego) daje również organizacja George Soros'a przy Fundacji Stefana Batorego. Ośrodek nie pobiera opłat za naukę. Poza sędzią Dobrym, główną rolę w planowaniu programu akademickiego Ośrodka spełniali: prof. William Cornish z uniwersytetu w Cambridge i prof. Janusz Grodecki z uniwersytetu w Leicester. Obecnie administracją Ośrodka jest prowadzona przez Centre for European Legal Studies przy uniwersytecie w Cambridge (którego dyrektorem jest prof. W.R. Cornish) włącznie z Komitetem Wykonawczym Ośrodka (Executive Committee) i Radą Doradczą (Council). Ta ostatnia gromadzi szereg wybitnych osobistości brytyjskich ze świata prawa i polityki.

Chociaż działalność Ośrodka rozpoczęła się wykładami prof. J. Grodeckiego w październiku 1992 r. oficjalna uroczystość inauguracji miała miejsce dopiero w kwietniu 1993 r. w Warszawie w sali Senatu, kiedy założyciele Ośrodka ze strony angielskiej oraz ówczesny rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Wróblewski podpisali akt oficjalnej akceptacji Ośrodka przy udziale Lord Howe, który jest prezydentem Rady Doradczą Ośrodka.

Podstawne zadanie Ośrodka to 16-miesięczny kurs prawa angielskiego i europejskiego dla studentów czwartego i piątego roku prawa uniwersyteckiego. Kurs jest integralną częścią programu Wydziału Prawa ale wykłady, seminaria i ćwiczenia odbywają się wyłącznie w języku angielskim i są prowadzone według angielskich zasad.

Wykładowcy z uniwersytetu w Cambridge, Oxford i Leicester przyjeżdżają do Warszawy na jeden, dwa lub trzy tygodnie. Seminarium i ćwiczenia w rękach trzech (jest możliwość mianowania czwartego) na przyszły rok akademicki asystentów angielskich, którzy są w Warszawie przez cały okres kursu i w ten sposób utrzymują kontynuację kursu. To jest niesłychanie ważne. Ćwiczenia w małych grupach trzeźwe do czterech studentów są prowadzone na podstawie prac napisanych przez studentów. Jest to dla nich duża nowość, ale konieczna dla opanowania terminologii prawniczej angielskiej. Studenci piszą również

dużo prace, na podstawie których oceniany jest ich postęp. W nauce pomagają również prawnicy z angielskich firm w Warszawie. Ze strony UW organizatorem i gorliwym opiekunem kursu jest asystent dziekana prawa, p. Tomasz Kozłowski. Mimo obryzanych trudności z pomieszczeniem studentów, Wydział Prawa dokłada wiele starań aby znaleźć sale wykładowe dla studentów Ośrodka. Z ćwiczeniami jest oczywiście łatwiej. Ośrodek dostał niedawno własny lokal na uniwersytecie, gdzie poza nauką będzie można umieścić część rosnącej kolekcji książek prawniczych angielskich.

Kandydatów na kurs jest mało, także w miarę możliwości finansowych i znalezienia odpowiednich sal do wykładowych liczba przyjętych stale się powiększa. W pierwszym roku ist-

nieli wątpliwości w jakim stopniu tak intensywny kurs prawa zagranicznego wykładanego na wysokim poziomie będzie dostępny dla słuchaczy. Z grona wykładowców jedynie prof. Grodecki mógłby w wypadku trudności przechodzić z terminologii angielskiej na polską. Wszystkie obawy okazały się próżne. Poziom języka angielskiego wśród studentów jest doskonały, również wyjątkowa jest ich zdolność, motywacja i gotowość do bardzo ciężkiej pracy. Ośrodek stał się prawdziwą instytucją na UW i konkretnym dowodem współpracy brytyjsko-polskiej. Brytyjskie władze, które administrują Know-How Fund oceniają Ośrodek niezmiernie pozytywnie. Ambasador brytyjski w Warszawie pan Llewellyn Smith był i jest bardzo żywiliwie nastawiony i pomocy, jak również polska ambasada w Londynie, a szczególnie konsul generalny Janusz Kochanowski. Wybitni politycy i prawnicy brytyjscy odwiedzili Ośrodek i wykładali w nim. Wymienić można lorda Howa, lorda Jenkins, lorda kanclerza Mackay. Ośrodek też zaszczylił swoją witalną księżką Karol, który po wykładzie długo rozmawiał ze studentami. W czerwcu bieżącego roku na uroczystości rozdania dyplomów przez prof. Grodeckiego, obecni byli ambasadorowie Wielkiej Brytanii i Unii Europejskiej, wili ambasador polski w Londynie, pan Tadeusz de Virion, wicepremier i minister sprawiedliwości pan Włodzisław Cimoszewicz, rektor UW prof. Siwiński, dziekan Wydziału Prawa prof. Okolski i sędzia Dobry. W szeregu mowach podkreślano osiągnięcia Ośrodka w doprowadzeniu sporu grupy młodych polskich prawników do bardzo wysokiego poziomu wiedzy prawniczej w dziedzinach handlu i finansów międzynarodowych (gdzie znajomość prawa angielskiego jest tak ważna) i w dziedzinie prawa Unii Europejskiej. Podkreślano również fakt, że absolwenci kursu mają doskonałe możliwości pracy w firmach prawniczych angielskich i amerykańskich w Warszawie, w firmach przemysłowych prowadzących interesy w obu krajach w ministerstwach i instytucjach państwowych i międzynarodowych i do dalszej pracy naukowej.

Ośrodek liczy na dalszą pomoc finansową, aż do końca bieżącego stulecia. Są plany na rozszerzenie działalności poprzez prowadzenie krótkich kursów dla adwokatów i radców prawnych oraz seminariów dla naukowców, tak aby stopniowo mogli brać coraz większy udział w pracach Ośrodka.

**Janusz K. GRODECKI**  
"Tydzień Polski" z dn. 20 sierpnia 1994 r.

## Warto wiedzieć

nięcia Ośrodka było 40 słuchaczy, w drugim 70, a w trzecim będzie 85. Znaną część języka angielskiego jest oceniana przez komisję, w której biorą udział profesorki UW, wykładowcy z Anglii oraz przedstawiciele Ambasady Wielkiej Brytanii w Polsce.

Program nauki obejmuje na początku przedmioty zasadnicze wstęp porównawczy, angielski system prawny, zobowiązania i prawo rzeczowe. Następnie przechodzi do przedmiotów bardziej praktycznych w dziedzinie głównie handlowej, finansowej i międzynarodowej, prawo handlowe spółek, międzynarodowe spory sądowe, finansowanie transakcji międzynarodowych, prawo autorskie i prawo ochrony środowiska. Program kończy się wykładami prawa Unii Europejskiej. Są plany powiększenia liczby przedmiotów dając studentom większy wybór zwracając oczywiście uwagę na to, aby kurs nie był zbyt precyzyjny.

Po ukończeniu kursu i zdanych egzaminach studenci otrzymują dyplom ukończenia studiów prawa angielskiego i europejskiego. Najlepsi z nich mają szansę na dwa- lub trzynieściany staż w wielkich firmach prawniczych w Londynie. W zeszłym roku Ośrodek był w stanie finansować staż dla dwunastu studentów. W tym roku dodatkowo siedmiu studentów dostanie stypendia na dalsze studia w brytyjskich uczelniach.

Ośrodek jest jedyną tego rodzaju placówką w Europie Środkowej i Wschodniej. Po dwóch latach pracy jest niewątpliwie dużym sukcesem przekraczającym nadzieje, które mieli jego inicjatorzy. Niektórzy przecie-

200 i 400 m oraz w sztafecie 4x100 m. Dwaście sześć razy zdobywała tytuł mistrzyni Polski.

Po zakończeniu zawodniczej kariery I. Szezińska rozpoczęła aktywną działalność społeczną. Od 10 lat jest członkiem Komitetu Kobiecego IAAF. Została wybrana w 1984 r. podczas igrzysk olimpijskich w Los Angeles, mimo że była tam nieobecna. Jest wiceprezesa PKOl, a w Polskim Związku Lekkiej Atletyki pełnomocniczką do spraw międzynarodowych. W maju tego roku powierzono jej funkcję prezesa Polskiego Stowarzyszenia Sportu Kobiet.

## Losowanie rozrywek o Puchar Davisa

W Londynie odbyło się losowanie przyszłorocznych rozrywek tenisowych o Puchar Davisa. Polska i Litwa grą będą w drugiej grupie euro-afrykańskiej. Zespół Litwy w pierwszym spotkaniu zmierzy się z Luksemburgiem, a reprezentacja Polski na kortach przeciwnika zmierzy się z Nigerią. Mecze odbędą się 28-30 kwietnia 1995 r.

Ciekawie zapowiadają się mecze pierwszej rundy gry światowej. Spotkają się USA z Francją, Niemcy z

## TELEWIZJA

CZWARTEK, 13 PAŹDZIERNIKA

**LTV**  
7.45 — Dzień dobry, 8.20 — Lekcja jeźdź. Film anim. — Wiadomości, 18.10 — Dla dzieci. Filmy anim. "Bajki braci Grimm", 18.50 — Wiadomości (ros.), 19.05 — Rząd postanowił, 19.20 — Katedra, 19.50 — "2\*", 20.00 — Dla młodszych pilki nożnej, 20.30 — Panorama, 21.05 — Film fab. "Gdy byłem mały", 22.25 — Żółty, zielony, czerwony, 23.30 — Dziennik wieczorny, 23.45 — Serial "Po drugiej stronie rzeczywistości".

**LITPOLINER TV**  
7.00 — Poranne koło, 9.00 — Karaoke i inni, 14.52 — Wiadomości, 15.00 — Multitrolia, 15.30 — Na balu u Kopciuszka, 15.52 — Wiadomości, 16.20 — Serial "Elen i chłopy", 16.45 — Olosy Rosji, 16.52 — Świat dzisiaj, 17.00 — Muzyka, 17.10 — Cztery białe, 17.30 — Audycja muzyczna "Wielki skok", 17.52 — Wiadomości, 18.00 — Godzina czytania, 18.25 — Serial "Dzika róża", 18.55 — Program autorski W. Wulf, 19.40 — Dobranoc, dzieci, 20.00 — Dziennik, 20.35 — Serial "Wyznaczy", 21.25 — Muzyka, 21.30 — Film fab. "Cztery białe", 22.52 — Wiadomości, 23.00 — Cd filmu "Cztery białe", 23.15 — Poezja N. Iskrinki, 23.40 — Film anim. 23.52 — Ekspres prasowy.

**TELE-3**  
7.30 — Wiadomości NBC, 8.00 — Film anim. 8.25 — Muzyka, 9.00 — Serial "Santa Barbara", 9.50 — Akcenty. Medycyna na wystawach i w życiu, 10.20 — Lekcja jeźdź. ang. 13.55 — Lekcja jeźdź. ang. 14.00 — Działaj, 15.00 — Magazyn podróży, 16.30 — Program z Telsz, 19.20 — Najnowsze wiadomości, 19.20 — Film anim. 19.45 — Serial "Santa Barbara", 20.40 — Film anim. 21.00 — Dziennik, 21.15 — Ze sportu, 21.25 — Lekcja jeźdź. ang. 21.30 — Film dok. 22.00 — Film fab. "Barney Barnato", 22.00 — Muzyka, 24.00 — Wiadomości, 0.10 — Muzyka.

**WILEŃSKA TV**  
7.15 — MTV, 7.30 — Film fab. "Grudniowi kochankowie", 9.20 — Film fab. "Breeze", 18.50 — Dzień dzisiejszy miasteczka, 19.00 — Film fab. "Miejski anioł", 20.00 — Film fab. "Zwykła historia" (Rosja), 22.10 — Serial R. Bradbur'ego, 22.45 — Nowości postmistrzki, 23.00 — MTV.

**TV POLONIA**  
10.00 — Wiadomości, 10.15 — Program dla dzieci, 11.00 — "Kuchnia Polska" (6) — serial TVP, 12.00 — Podróż do Polski — teleturniej, 12.30 — Koncert zyczeń, 13.00 — Wiadomości, 13.15 — "Granica" — film fab. prod. polskiej, 15.10 — Gra — teleturniej, 15.30 — Rozmowa dnia, 16.10 — Film dok. 16.25 — Powitanie, 16.50 — Film, 17.00 — Dzieje mniej znane: "Historia polskiego radia", 16.50 — Katalog zabytków, 17.00 — Magazyn katolicki, 17.30 — Muzyczna Jedynka, 18.00 — Teleexpress, 18.15 — "Stawiam na Tolka Banana" (4) — serial dla młodzieży, 18.50 — Filmy animowane, 19.00 — "Noce i dnie" (6) — serial prod. polskiej, 20.20 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.00 — Publicystyka, 21.15 — Studio kontakt — magazyn polonijny, 21.45 — "Tata, a Marcin powiędzie", 22.00 — Panorama, 22.30 — Spektakl, 22.45 — Film fab. "Zabawa dla Cwyniska: 'Kół Ego'", 23.45 — Wideo-magazyn publicystyczny, 0.35 — "Daleki dystans" — film o temacie sportowej, 1.45 — "Pegaz", 2.15 — Program publicystyczny.

**TV POLONIA**  
10.00 — Wiadomości, 10.15 — Program dla dzieci, 11.00 — "Kuchnia Polska" (6) — serial TVP, 12.00 — Podróż do Polski — teleturniej, 12.30 — Koncert zyczeń, 13.00 — Wiadomości, 13.15 — "Granica" — film fab. prod. polskiej, 15.10 — Gra — teleturniej, 15.30 — Rozmowa dnia, 16.10 — Film dok. 16.25 — Powitanie, 16.50 — Film, 17.00 — Dzieje mniej znane: "Historia polskiego radia", 16.50 — Katalog zabytków, 17.00 — Magazyn katolicki, 17.30 — Muzyczna Jedynka, 18.00 — Teleexpress, 18.15 — "Stawiam na Tolka Banana" (4) — serial dla młodzieży, 18.50 — Filmy animowane, 19.00 — "Noce i dnie" (6) — serial prod. polskiej, 20.20 — Dobranoc, 20.30 — Wiadomości, 21.00 — Publicystyka, 21.15 — Studio kontakt — magazyn polonijny, 21.45 — "Tata, a Marcin powiędzie", 22.00 — Panorama, 22.30 — Spektakl, 22.45 — Film fab. "Zabawa dla Cwyniska: 'Kół Ego'", 23.45 — Wideo-magazyn publicystyczny, 0.35 — "Daleki dystans" — film o temacie sportowej, 1.45 — "Pegaz", 2.15 — Program publicystyczny.

**LITPOLINER**  
7.00 — Poranne koło, 9.00 — Serial "Dzika róża", 9.25 — Kaudokrom, 14.52 — Dziennik, 15.00 — Serial dla dzieci "Kobietki", 15.30 — Dziennik, 16.00 — Rock, 16.52 — Wielki dzień, 17.00 — Serial Anonse, 17.05 — Tangomania, 17.30 — Ekspedycja "Afrka 1994-1995", 18.10 — Kibit telewizji, 18.30 — Koszykówka, "Lietabalki" (Panevėžys) — "Neptunas" (Kajpedai), 20.00 — Nowości balety, 20.05 — Serial "Tak świat się kręci", 21.00 — Serial "Oranżowa noc", 21.30 — "Szczytowa gra", Podczas pracy — "Listy, listki", 22.30 — Kino — moja miłość, Film "Po dwunastomiejlaty".

**TELE-3**  
7.30 — Nowości NBC, 8.00 — Film anim. 8.25 — Muzyka, 9.00 — Serial "Santa Barbara", 9.50 — Film dok. 10.20 — 13.55 — Lekcja jeźdź. ang. 14.00 — Dział. 15.00 — Magazyn podróży, 16.30 — Program z Poniewieża, 19.00 — Najnowsze wiadomości, 19.20 — Film anim. 19.45 — Serial "Santa Barbara", 20.40 — Film anim. 21.00 — Wiadomości, 21.15 — Nowiny sportowe, 21.25 — Lekcja jeźdź. ang. 21.30 — Show Guinnessa, 22.00 — Film fab. "Perfumy", 23.35 — Muzyka, 0.00 — Wiadomości.

**WILEŃSKA TV**  
7.15 — MTV, 7.30 — Film fab. "Zwykła historia", 8.55 — Film "Breeze" (6), 10.10 — "Chaplinada", 18.50 — Dział. w miasteczku, 19.00 — Film "Amninyjski" (10), 20.00 — Film fab. "Maminyjski", 22.10 — Serial R. Bradbur'ego "Spadek", 22.45 — "Ekrany tygodnia", 23.00 — MTV.

**TV P**  
10.00 — Wiadomości, 10.10 — Mama i ja, 10.25 — Dornow przedzłotko, 11.00 — "Młodzi jeźdźcy" — serial prod. USA, 11.50 — Muzyczna Jedynka, 12.00 — Szkoła dla rodziców, 12.15 — Uszy to sama — magazyn krawiecki, 12.30 — "U siebie" — magazyn mniejszości, 13.00 — Wiadomości, 13.10 — Agrobiznes, 13.15 — 14.50 — Telewizja edukacyjna, 16.00 — Teleturniej muzyczny, 16.30 — Program rozrywkowy, 16.55 — Muzyczna Jedynka, 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA, 17.25 — Dla dzieci: Ciuchcia, 18.00 — Teleexpress, 18.20 — "Tata, a Marcin powiędzie", 18.30 — Gornie — tygodnik kulturalny, 18.40 — "Test" — magazyn konsumpcyjny, 19.05 — Ranka w ciemno — zabawa quizowa, 19.50 — Zulu G. Miedziński, 21.10 — program satyryczny, 21.00 — Wielecynka, 20.30 — Wiadomości, 21.10 — "Duch i pisarka" — komedia prod. USA, 22.45 — Puls dnia, 23.20 — W.C. Kwadrans program satyryczny, 23.45 — Nasza szkapca — magazyn kulturalny, 24.00 — Wiadomości, 0.15 — Pojedynczy miesiąc: Jerzy Kalina — Adam Myjak, 0.35 — "Buszujący w zbożu" — reportaż, 1.15 — "Made in Britain" — dramat społeczny, 1.10 — program, 2.30 — Tańce.

## SPORT

### Eliminacje młodzieżowych mistrzostw Europy

W meczu eliminacyjnym do piłkarskich mistrzostw Europy drużyn młodzieżowych w grupie I Polska na własnym boisku wygrała z reprezentacją Azerbejdżanu — 5:0. Sędzią w tym meczu był arbiterów litewskich. Sędzią głównym był Algirdas Dubickas. W innym spotkaniu tej grupy Izrael wygrał ze Słowacją — 2:0. Po tych spotkaniach tabela rozrywek jest następująca (drużyna, punkty, bramki):

1. Polska	4	7-2
2. Rumunia	4	5-2
3. Francja	4	3-0
4. Izrael	4	4-2
5. Słowacja	0	0-5
6. Azerbejdżan	0	2-10

W grupie IV, gdzie gra również reprezentacja Litwy, rozegrano jeden mecz. Ukraina wygrała ze Słowacją — 1:0.

Oto jak zagraly inne drużyny: grupa II — Dania — Belgia — 0:1, Macedonia — Hiszpania — 0:1, grupa III — Szwajcaria — Szwecja — 0:5,

Turcja — Islandia — 3:0; grupa V — Malta — Czechy — 0:7, Białoruś — Luksemburg — 3:0, Norwegia — Holandia — 1:0; grupa VI — Austria — Anglia — 1:3; grupa VII — Moldawia — Walia — 1:0, Bulgaria — Grecja — 1:0; grupa VIII — Grecja — Finlandia — 3:4, Rosja — San Marino — 3:0.

### Trzydzieści lat temu...

W połowie października 1964 roku, nieznaną wówczas na świecie lekkoatletka z Polski, 18-letnia Irena Kirzenstein (potem Szezińska) powiędzała na wyścigu za mąż, zdobyła niespodziewanie w Tokio tytuł medalu olimpijskiego: 2 srebrne w biegu na 200 m (23,1 sek.) i w skoku w dal (6,60 m) oraz złoty z koleżankami reprezentacji Polski w sztafecie 4x100 m (43,6 sek. — rekord świata). Irena Kirzenstein jest uznana lekkoatletycznym objaśnieniem igrzysk olimpijskich w Tokio.

Jej sportowa kariera trwała 10 lat. Zakończyła ją w 1980 roku w igrzyskach moskiewskich. Dobrek jest imponujący. Startowała w pięciu olimpiadach zdobywając siedem medali. Dziesiąte (5 złotych, 1 srebrny i 4 brązowe) w mistrzostwach Europy. Dzieściokrotnie poprawiała i wyrównywała rekordy świata na 100,

Chorwacją, Danią ze Szwecją, Belgią z Rosją.

### Na Igrzyskach Azjatyckich

Na rozgrywanych w Hirosimie Igrzyskach Azjatyckich we śródk z powodu silnie wyczerpanych wiatrów większość zaplanowanych konkurencji lekkoatletycznych przelozono. W biegu na 800 m wśród kobiet zwyciężyła Chinka Qu Yungxia — 1.59,85, wśród mężczyzn zwyciężył J. Jin-il (Korea Płd.) — 1.45,73. W biegu na 400 m zwyciężył I. Mulfah (Katar) — 45,48. Kolarski wyścig na 4 km na dochodzie zwyciężył W. Krauwenko z Kazachstanu, sprint na 1000 m zakończył się zwycięstwem Japończyka M. Shiohara — 1.05,851.

Odbyły się spotkania ćwierćfinałowe w pilce nożnej. Oto ich wyniki: Korea Płd — Japonia — 3:2, Chiny — Arabia Saudyjska — 2:0, Uzbekistan — Turkmenia — 3:0, Kuwejt — Zjednoczone Emiraty Arabskie — 2:1. W koszykówce kobiet mecz brązowy zdobyły Chinki wygrywając z Tajwanem — 83:31. Wśród mężczyzn w walce o 5-ą sędzijską Kazachstan wygrał z Arabią Saudyjską — 77:71, a Tajwan — z Iranem — 95:90.



Proboszczowi parafii Św. Rafała

**ks. Edwardowi  
RYDZIKASOWI**

Z okazji Dnia Imienin gorące życzenia zdrowia, owocnej pracy duszpasterskiej i radości ze spełnienia woli Najwyższego składają — wdzięczni parafianie oraz Koło Katolickie.  
(Zam. 986)



Najserdeczniejsze życzenia dla córki chrzestnej  
**Angeliki PLECHANOWEJ**  
z okazji 16 urodzin składa chrzestna mama  
Anna  
(Zam. 983)

**Szanowni  
Państwo!**

Zamieszczajcie  
reklamę na łamach  
"KURIERA  
WILEŃSKIEGO!"

**Organizujemy**

każdej niedzieli  
podróże  
komercyjne  
na trasie  
**WILNO-ŁÓDŹ-  
MOSKWA-WILNO.**

Tel. w Wilnie  
42-64-63.

Nr licencji 000097.

(Zasm. 938)

**Znad Wilii**

Radio 73.34 / 103.8 FM

- 6.00, 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 17.00, 20.00, 22.00 - Wiadomości po polsku i rosyjsku
- 6.05 - Radio - Budzik
- 7.05 - Kawa z Radiem "Znad Wilii"
- 7.15 - Kalendarium historyczne
- 7.30 - Krótki konkurs poranny
- 8.00, 19.00, 23.00 - Wiadomości BBC
- 8.05, 9.05, 10.05, 22.05 - Kursy walut
- 8.15, 9.15 - Horoskop
- 9.30 - Słowo niedzielnie (niedziela)
- 9.45 - Przegląd prasy
- 10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 21.00 - Wiadomości po polsku i litewsku
- 10.30, 12.30, 14.30 - Serwis kulturalny
- 11.05, 19.30 - Koncert życzeń
- 11.30, 13.30, 15.30 - Wiadomości lokalne
- 12.05 - Kuferek Radia "Znad Wilii"
- 16.05 - Zwirowana Dziewiętnastka (sobota)
- 16.30 - Astrologia dla każdego (wtorek, czwartek)
- 17.05 - Konkurs "3 x Tak"
- 20.30 - Wiadomości dla dzieci (sobota)
- 20.30 - Konkurs dla dzieci (sobota, niedziela)
- 22.05 - Konkurs wieczorny
- 24.00 - Muzyczna noc

**KORZYSTNE PODRÓŻE  
KOMERCYJNE  
AUTOKAREM "NEOPLAN".**  
Do MOSKWI przez WAR-  
SZAWĘ; do MOSKWI przez  
ŁÓDŹ, BEZPOŚREDNIO DO  
MOSKWI; do BUDAPESTU  
— 22 października.

Sporo ulg dla stałych klientów.  
W trybie pilnym załatwiamy doku-  
menty do Rosji, Niemiec.  
Licencja 000011, tel. w Wil-  
nie 61-31-42, 61-31-06.  
(Zam. 954)

**SKUPUJEMY  
CZEKI  
INWESTYCYJNE.**

Wilnius, Trakų 5, tel. 22-08-  
40. Zwracać się w dniach pracy  
od godz. 9 do 18.  
(Zam. 961)

**SKUPUJEMY  
CZEKI  
INWESTYCYJNE.**

Wilnius, Savanorių 7, tel. 63-  
79-16, kino "Vingis".  
(Zam. 962)

**SKUPUJEMY  
CZEKI  
INWESTYCYJNE.**

Wilnius, Manto 3, tel. 73-12-  
50. Sklep z nasionami przy  
Rynku Kalwaryjskim.  
(Zam. 963)

**Okna, drzwi,  
witryny i fasady  
o standardzie  
europejskim z PCV  
i aluminium według  
technologii  
niemieckiej firmy  
"VEKA"  
i belgijskiej firmy  
"REYNAERS":**

- projekty,
- wykonanie,
- montowanie.

**ZSA "Languras",  
al. Savanorių  
180, gab. 35,  
Wilnius, tel.  
66-75-97  
tel/fax. 66-72-57**

(Zam. 929)

**KUPUJEMY  
ceki inwestycyjne.** Tel. 75-27-63,  
61-74-27, 63-47-74.  
Zwracać się: Kalwarių 3 (przystanek — Dom Towarowy).  
(Zam. 972)

**MONTUJEMY  
sygnalizacje samochodowe  
"Boxer".**  
Zwracać się: tel. 75-19-26, 35-70-46.  
(Zam. 981)

**SPRZEDAJE  
czerwone cegły mark M-150  
Wilnius tel. 64-01-34, wieczorem  
tel. 674246.**  
(Zam. C-1)

Wyrazy głębokiego współczucia Irenie BOROŃKO i Grażynie SUBOCZ z powodu zgonu ukochanej Matki i Babcji składa zespół Kowalczyckiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim

Wyrazy serdecznego współczucia wychowawczyni Irenie BOROŃKO z powodu zgonu Matki składają uczniowie klasy 3 c Kowalczyckiej Szkoły Średniej w rejonie wileńskim oraz ich rodzice

**EKRANY**

**LIETUVA** — "Mawric" (USA) — o 12.00, 14.30, 17.00, 19.30. W piątki — pół ceny.  
**VILNIUS** — "Zapaleńcy-2" (USA) — o 10.20, 13.00, 14.40, 16.20, 18.00, 19.50. "Tęsknota Weroniki Foss" (Niemcy) o 19.30, 14-16 X — "Wschodzące słońce" (USA) o 12, 14.30, 17, 19.30, 14 X — Retrospekcja filmów litewskich. "Wymiana", "Apollinaras" — o 19.30.  
**HELIOS** — 1. sala — "Wlezy ognia albo gorąca delta" (USA) — o 10.50, 12.40, 14.30, 16.20, 18.10, 20. 2. video-sala — "Policjanci z Beverly Hills-3" (USA) — o 11.10, 13.10, 15.10, 17.10, 19.10, 16 X — "Scans dla dzieci "Aladyn" (USA) — o 11.20. "Park Jurajski" (USA) o 21.  
**PERGALÉ** — "Szukaj, gdzie gorąco" (USA) o 12, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, 14-16 X — "Zapaleńcy-2" (USA) o 12, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.  
**VINGIS** — "Śmierć dziewczęcia nindzia" (USA) o 15, "Prosto do celu" (USA) o 16.45, "Nie pytaj mnie o to" (Rosja) o 18.30.  
**AUSRA** — "Wampir o północy" (USA) o 10.30, 12.10, 13.50, 17.10, 19. "Otrzyma on to, na co zasłużył" (Rosja) o 15.30.  
**DRUGYSTÉ** — "Skarby Amazońki" (USA) o 15, 16.40, "Raf" (Indie, 2 s.) o 18.20.

Sklep jubilerski



**SKUPIEJE I SPRZEDAJE**  
wyroby jubilerskie, skupuje  
złoto, platynę, orderzy Lenina,  
pallad, srebro techniczne.  
Rozliczamy się od razu!  
Zwracać się: Naujarduko  
30, Wilnius, tel. 26-15-56.  
(Zam. 862)

**KALENDARIUM**

- \* Czwartek (13.X) jest 286 dniem 1994 r. Do końca roku 79 dni.
- \* Znak Zodiaku — Waga.
- \* Imieniny: Edwarda, Gerarda, Teofila.
- \* Wschód Słońca — 6.45, zachód — 17.27. Długość dnia 10 godz. 42 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 13 października zachmurzenie z przejaśnieniami. Krótkotrwałe opady, wiatr zachodni. Temperatura 8-10 stopni ciepła.  
W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady. Temperatura w nocy 2-7, w dzień 7-12 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

- Halina JOTKIAŁO
- Zbigniew MARKOWICZ
- Teresa ŻARK
- Teresa STRUMILO
- Łoreta BORKOWSKA

**KURIER  
Wileński**

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

**Redaktor  
Zbigniew BALCEWICZ**  
Nasz adres:  
Laisvės pr. 60. 2056 Wilnius,  
Lietuvos Respublika  
Kod 67218  
Cena 35 ct (w Polsce - 1000 zł).  
SL 322  
Drukuje Państwowe  
Przedsiębiorstwo „Spauda”

**TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołectniczy — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinczi — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80, 42-72-71, stylści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.**

- W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też po adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):
- \* al. Gedimino 46-1;
- \* ul. Pylimo 26;
- \* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
- \* W oddziałach łączności:
- \* nr 41, Gerovės 29;
- \* nr 48, Kojalavičiaus 131;
- \* Buivydiškės;
- \* Kalveliai;
- \* Mickūnai;
- \* Nemenčinė;
- \* Nemežis;
- \* Paberžė;
- \* Pagriai;
- \* Rudamina;
- \* Salininkai;
- \* Suderė;
- \* W Kownie: ul. Biržų 8.